Nr 215. Kraków, Czwartek 21 Września 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We **Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eldera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wyście winni!

Kwestya bojkotu szkół rosyjskich, jasno postawiona i przez społeczeństwo nasze w Królestwie Polskiem i przez nasz dziennik, mąci spokój ugodowców i konserwatystów, bo czują dzisiaj, że w sprawie tej zajęli stanowisko, z interesem narodowym sprzeczne, dla tych interesów szkodliwe. Nie pierwszy to raz uczynili, i możemy być pewni, nie ostatni, bo ludzie ci, w lojaliźmie zaślepieni, pędzą zawsze naprzód, nie oglądając się, czy w biegu pozostają odosobnieni. Rzecz tylko dziwna, że nie przyzwyczaili się dotąd do swojego odosobnienia i zawsze występują z nieuzasadnioną pretensyą, aby ogół im towarzyszył.

Musimy jednak zastrzedz się przed zarzutem niekonsekwencyi, jaki nas coraz częściej spotyka ze strony prasy ugodowo-konserwatywnej w sprawie stosunków szkolnych w Królestwie. Tak np. nie może dopatrzeć się „Czas“ logiczności i podstawowej racyi w tem, że korespondent nasz za wybicie szyb w szkołach warszawskich przez strejkujących uczniów i za następstwa, jakie stąd wynikną, zwala winę na prasę ugodową, zaostrzającą antagonizmy partyjne do niemożliwości.

A przecież pomimo pozornej sprzeczności, korespondent nasz miał w zasadzie zupełną racyę.

Do pogorszenia się sprawy języka polskiego w szkołach Królestwa przyczynili się bez wątpienia ugodowcy i organa ich prasy, w sposób decydujący. Przypuśćmy tylko odmienne z ich strony postępowanie od chwili wiecu warszawskiego, na którym tak solidarnie i manifestacyjnie oświadczono się za secesyą młodzieży ze szkół rosyjskich, dopóki w nich wykładowy język polski nie będzie zaprowadzony. Gdyby wówczas ugodowcy nie byli uczynili wyłomu w solidarności ogółu, gdyby karnie przyłączyli się byli do tej wspaniałej manifestacyi na rzecz szkoły polskiej, gdyby wreszcie ks. arcybiskup Popiel, zamiast późniejszej, niefortunnej swojej eskapady przeciw bojkotowaniu szkoły rosyjskiej, wystąpił był wówczas z listem do cara i zażądał w nim szkoły polskiej, — to zaiste jakżeż imponująco bylibyśmy stanęli z żądaniami naszemi wobec Petersburga, jakże rząd rosyjski byłby się musiał liczyć ze słusznym naszym postulatem!

Możemy być pewni, że pod tem parciem, zasilonem wypadkami zewnętrznemi, jeżeli już nie czysto polską szkołę — to bylibyśmy dotychczas otrzymali w Królestwie na rzecz polskości w szkołach rosyjskich tak poważne ustępstwa, iż na razie młodzież mogła była do nich wstąpić.

Ale ugodowcy od samego początku za specyalne swoje zadanie uważali paraliżowanie na każdym kroku walki, podjętej przez patryotyczne stronnictwa w obronie szkoły polskiej. — W państwie, będącem synonimem bezprawia, chcieli ugodowcy, rzekomo w drodze legalnej, wywalczyć nową szkołę dla kraju, na którego karku rząd rosyjski złamał po kolei wszystkie prawa. Ugodowcy i ich prasa udawali, że nie czują zmienionych warunków chwili, i wdrażać nakazywali akcyę taką, jak gdyby miało się do czynienia z rządem „dobrej woli“ i z państwem nie podminowanem rewolucyą, mającą swoje źródła w powszechnem bezprawiu.

Za cenę zaniechania bojkotu i uspokojenia umysłów młodzieży, czynnika, z którym, jako najzapalniejszym, wszystkie rządy na świecie, nie wyjmując czynowniczego w Rosyi, liczyły się zawsze i liczyć się muszą w przyszłości, — można było bardzo znaczne w kwestyi szkolnej dla Królestwa uzyskać koncesye, gdyby rząd w Petersburgu był czuł, gdyby mu namacalnie dano uczuć, że za tą młodzieżą i jej akcyą stoi w tej sprawie solidarnie cały naród. Ale nasi ugodowcy i konserwatyści wyrwali się z szeregów narodowych i sparaliżowali całą, tak wspaniale rozpoczętą robotę.

Rząd rosyjski zlekceważył tedy społeczeństwo i jego żądania widząc, że i bez ustępstw część znaczną młodzieży, przy pomocy jednego odłamu tego społeczeństwa, pod jego parciem i przy jego pomocy, zapędzi do takiej szkoły, jaką była dotąd. Po co miał czynić ustępstwa, kiedy widział, że nie czyniąc ich, nie znajdzie i tak powszechnego w społeczeństwie polskiem i jego prasie potępienia?! W polityce niczego nie robi się za darmo...

Dzisiaj ugodowcom ciąży brzemię ich przewinień wobec narodu, więc na drodze próśb błagalnych, za pośrednictwem listów do cara, wyżebrać chcą to, co naród byłby otrzymał od rządu i cara bez upokorzeń, gdyby tylko ci nieproszeni przywódcy jego nie byli mu w robocie jego politycznej przeszkadzali, gdyby jej nie byli paraliżowali.

Jeżeli się dzisiaj zaostrzyły stosunki partyjne w Królestwie, jeżeli pod ich działaniem wytwarzają się coraz szkodliwsze dla sprawy szkolnej antagonizmy, jeżeli wreszcie krewka, zniecierpliwiona młodzież, nie bacząc na stan wojenny, porywa się do czynów hazardowych i rozpaczliwych, — to my, którzy wraz z patryotycznym ogółem społeczeństwa na właściwych torach prowadziliśmy sprawę, przez ugodowców wiecznie nadszarpywaną i wypaczaną,— to my, powiadamy, mamy dzisiaj najzupełniejsze prawo powiedzieć tym panom: wyście winni, wyście zabagnili i zaprzepaścili najważniejszą sprawę, wy odpowiadacie za tego zabagnienia konsekwencye.

I w tym zarzucie tkwi racya, — jest on bowiem logicznem następstwem faktów, którym żadna sofisterya zaprzeczyć nie zdoła.

„Niepodległa Ukraina“.

„Nowa Reforma“ pisała już o zjeździe wszechukraińskim i o założeniu nowej, narodowej partyi ukraińskiej. Świeżo właśnie ukazał się nr 1 organu tej partyi „Samostijna Ukraina“, zawierający wiele ciekawego i dla nas, Polaków, materyału.

Na czele numeru zamieszczono odezwę „do narodu ukraińskiego“, w której nowa partya charakteryzuje swoje stanowisko. „Na pole walki stajemy — mówi odezwa — pod sztandarem niepodległej Ukrainy w tym celu, ażeby urzeczywistnić prawo naszego narodu do wolnego istnienia narodowego i aby oddać mu w ręce jego własną ziemię ze wszystkiemi jej dobrami. Idziemy do walki nie o interesy jakiejś klasy czy warstwy społeczeństwa, lecz o interesy całego narodu ukraińskiego, t. j. o interesy pracujących mas ukraińskich. Chcemy, aby sam naród własnemi swemi siłami wywalczył dla siebie niepodległą Ukrainę. Dążymy — niema tu czego ukrywać — do powstania, do zbrojnego powstania o wyzwolenie narodu ukraińskiego z niewoli ekonomicznej i narodowej“. Oto główne postulaty, które stanowią jądro odezwy „do narodu ukraińskiego“.

Zaraz potem idzie bardzo szczegółowo opracowany projekt konstytucyjny przyszłej niepodległej Ukrainy, wypracowany przez jednę z grup ukraińskiej partyi narodowej. — Projekt jest ułożony na podstawie najbardziej postępowych konstytucyj zachodnio-europejskich, przedewszystkiem zaś szwajcarskiej. — Przekształca on Ukrainę na republikę federacyjną, w której rolę kantonów szwajcarskich odgrywają „ziemie“ (w liczbie 9-ciu: Czarnomorska Ukraina, Słobodzka U., Stepowa U., Lewobrzeżna U., Północna U., Gajowa U., Prawobrzeżna U., Górna U. i Ponadmorska U.). Projekt ten jest tak daleki od życia realnego Ukrainy i tak nie odpowiada dzisiejszym siłom ruchu ukraińskiego, że można na niego zapatrywać się jedynie z akademickiego punktu widzenia. Tak samo akademickie znaczenie posiadają przeważnie rady, dawane w następnym artykule zwolennikom hasła „Niepodległej Ukrainy“, nie mającym stosunków bezpośrednich z partyą. Znamiennym jest chyba wybitnie anarchistyczny charakter tych rad. Oto przykład: „Każdy człowiek, który podziela naszą myśl, może należeć do naszej partyi. Kto zaś pracuje nad wprowadzeniem ich w życie, już właściwie należy do naszej partyi. Kto znajdzie ludzi, jednakowo z nim myślących i założy razem z nimi stowarzyszenie pod sztandarem „Niepodległej Ukrainy“, już tem samem założył organizacyę partyjną. Każda taka organizacya jest zupełnie wolna, samodzielna i nie ulega przymusowi żadnego „centralnego komitetu“. Między nią a innemi organizacyami „Niepodległej Ukrainy“ niema innych związków, oprócz związku, opartego na podstawie jednolitości myśli i celów, skąd wypływa i jednolitość działania“. — Powstanie ma wybuchnąć nie na hasło jakiegoś centralnego komitetu, lecz pod naciskiem naturalnej ewolucyi społeczeństwa ukraińskiego. Strejk, a zwłaszcza bojkot, są polecane jako najskuteczniejsze sposoby walki z rządem, zarówno jak i teror. Względem Dumy Bułyginowskiej jednakże „Niepodległa Ukraina“ zajmuje stanowisko daleko mniej radykalne od stanowiska skrajnych demokratów rosyjskich, nie proponuje bowiem bojotu, ale każe swym zwolennikom starać się o wysłanie jak największej liczby „swoich ludzi“.

Wogóle cała część programowo-taktyczna „Niepodległej Ukrainy“ stanowi dziwną mieszaninę nacyonalizmu, socyalizmu, anarchizmu, liberalizmu i nawet syonizmu (żądanie dla żydów terytoryum własnego w Palestynie, czy gdzieindziej) i świadczy o zupełnem jeszcze nieskrystalizowaniu się przekonań młodej partyi.

W nr. 1 „Niepodległej Ukrainy“ znajdujemy bardzo ciekawe sprawozdanie ze zjazdu dziennikarzy rosyjskich w Petersburgu. W zjeździe tym wzięli udział, jak wiadomo, przedstawiciele prasy wszystkich narodowości państwa rosyjskiego. Oto ciekawe było stanowisko przedstawicieli radykalnej prasy rosyjskiej względem dążeń Ukraińców i innych narodowości do usamodzielnienia się. — Prasę ukraińską na tym zjeździe reprezentował przedstawiciel „Kijowskiej Stariny“, rosyjskiego pisma ukrainofilskiego. On to zwrócił się do przedstawicieli wszystkich ujarzmionych narodowości z propozycyą utworzenia „bloku“, ażeby wspólnemi siłami przeprowadzić postulaty narodowe. Swoją propozycyę uzasadniał na tem, że wobec zaciętego centralizmu Rosyan, nie wyłączając przedstawicieli kierunków najskrajniejszych, można się spodziewać upartej opozycyi względem tendencyj autonomicznych. Do „bloku“ tego weszli Polacy, Finlandczycy, Ormianie, Gruzini, Łotysze i Estończycy, tylko żydzi „Bundowcy“ postanowili zachować wolną rękę. „Blok“ zbierał się codziennie na prywatne narady i występował na posiedzeniach zjazdu jako jednolita organizacya.

Kwestye, jakie miał rozpatrzeć zjazd, zostały podzielone na cztery kategorye. Kwestya narodowościowa miała być rozpatrywana na czwarty dzień. Aliści na trzeci dzień, przed końcem posiedzenia, biuro zjazdu oświadcza, że zjazd musi się ograniczyć do trzech pierwszych kwestyj (platforma polityczna, kwestya robotnicza i kwestya agrarna), gdyż na czwarte posiedzenie nie znaleziono mieszkania i że zresztą kwestya narodowościowa w Rosyi nie istnieje. Kwestya ta zresztą tak jest jawną, że nawet nie będzie o czem mówić. Ten wybryk biura został przyjęty wybuchem oburzenia przedstawicieli prasy wszystkich narodowości ujarzmionych. Wywiązała się ożywiona, namiętna dyskusya i centraliści wielkorosyjscy musieli ustąpić. Postanowiono wielką większością debatować nad kwestyą narodowościową.

Rano, czwartego dnia zjazdu, zebrał się „blok“, przyczem znowu zaproszono żydów „bundowców“, którzy tak samo zastrzegli sobie wolny czas, wskutek czego postanowiono nie popierać ich dążenia do „eksterytoryalnej autonomii“ a zająć w tej kwestyi stanowisko neutralne. Co do kwestyi ukraińskiej, to delegat „Kijowskiej Stariny“ zwrócił uwagę bloku na fakt, że można spodziewać się, iż Rosyanie zgodzą się pewnie na prawo autonomii dla Polaków, Finlandczyków, Ormian, Litwinów i Łotyszów, ale sprawa autonomii Ukrainy spotka się z zaciętym oporem, gdyż Rosyanie nie chcą Ukraińców uznać za narodowość odrębną. Wobec tego nasuwa się kwestya, czy oddać Ukraińców na pastwę Rosyan, czy też bronić autonomii i dla Ukrainy. — Postanowiono to ostatnie.

Kiedy nadeszła kolej omawiania sprawy ukraińskiej na zjeździe (po odrzuceniu „autonomii eksterytoryalnej“ bundowców), wystąpił znany radykalny działacz rosyjski Falhork, który jął zwalczać dążenia Ukraińców do autonomii, objawiając przy tej sposobności bezgraniczną nieznajomość stosunków (np. utożsamiał Dragomanowa z generałem Dragomirowem i przypisywał pierwszemu — antisemityzm). Mowa Falhorka spotkała się z repliką delegata „Kijowskiej Stariny“. Aż tu naraz wstaje znany prof. Milnkow i, przezywając tego ostatniego, pyta go ostro: „Kto pana upoważnił do występowania tu w obronie autonomii ukraińskiej?“ Ten niezmięszany, odpowiedział: „Występuję w obronie autonomii ukraińskiej takiem prawem, jakiem pan występuje w obronie powszechnego głosowania w imieniu narodu rosyjskiego“. Potem zabrał głos znany beletrysta Korolenko (Ukrainiec z pochodzenia), który oświadczył, że dążenia ukraińskie są dążeniami drobnej garstki inteligencyi, nie cieszącej się współczuciem mas. Po replice delegata „Kijowskiej Stariny“, który zaznaczył, że to samo można powiedzieć i o dążeniach konstytucyjnych inteligencyi rosyjskiej, dyskusyę zamknięto. W głosowaniu autonomia Ukrainy została, dzięki poparciu bloku, przyjęta ku wielkiemu oburzeniu większości radykałów rosyjskich.

L.

Kongres dla ubezpieczenia robotników.

Wiedeń gości w swoich murach wielki kongres międzynarodowy. Nazwiska uczestników tego kongresu są z wyjątkiem kilku szerszym kołom publiczności mało znane. Tych kilku zaś zyskało popularność ogólniejszą nie tyle z powodu swej działalności w sprawach które będą przedmiotem obrad kongresu, lecz raczej z powodu swego udziału w wielkiej polityce. A jednak sprawy, dla których zebrał się ten kongres, są niezmiernie ważne dla całej cywilizowanej ludzkości. Składają się one razem na największe zapewne dobrodziejstwo, jakie z ramienia nowożytnego państwa spłynąć może na szerokie koła jego mieszkańców. Ich celem jest przecie zabezpieczenie wielkich rzesz robotniczych przed nędzą, jaka zwykle staje się ich udziałem, gdy kalectwo, choroba lub starość zniszczy lub podkopie ich siłę roboczą. Prace i publikacye, poświęcone temu dziś pierwszorzędnemu zadaniu społecznemu i państwowemu, opierają się głównie na długich i suchych na pozór szeregach liczb i dat statystycznych i to sprawia, że ogół publiczności mało się niemi zajmuje i z tego powodu nie zna ich autorów. Historya cywilizacyi zapisze ich jednakże do swoich roczników do szeregu najzasłużeńszych około dobra ludzkiego.

Ruch, zmierzający do ubezpieczenia robotników przed niezasłużoną nędzą, datuje się już od dawna. Dawniejsze jednakże urządzenia państwowe nie sprzyjały urzeczywistnieniu jego pomysłów i celów. Tymczasem konieczność tego rodzaju zarządzeń stawała się coraz bardziej palącą w miarę, jak z rozwojem przemysłu wzrastała liczba robotników, nie posiadających żadnego innego oparcia w walce o byt, prócz swoich sił fizycznych. Pierwszą instytucyą w tej dziedzinie były kasy chorych, później wprowadzono w życie ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. To atoli nie wystarczało jeszcze. Instytucye rzeczone chroniły jedynie robotników od następstw choroby lub kalectwa — zupełnie nieopatrzonymi pozostali i pozostają jeszcze w wielu państwach ci robotnicy, którym wiek podeszły odbiera możność dalszego zarobku. — A przecież i oni mają prawo do życie, do spokojnej starości. Dali oni swojemu społeczeństwu swoje siły, swoją pracę, przyczyniali się wiernie do rozwoju ogólnego dobrobytu za płacę, która często ledwie starczyła na zaspokojenie codziennych najniezbędniejszych potrzeb. Państwo i społeczeństwo ma więc wprost obowiązek zajęcia się ich losem, obowiązek stworzenia instytucyi, którąby we właściwej formie dawała im możność utrzymania życia i wtedy, gdy sami już nie są zdolni utrzymać się z pracy.

Rozwój tej ważnej akcyi społeczno-państwowej nie postępował równym krokiem w poszczególnych państwach. Był on i jest zależny od wielu względów i czynników, mianowicie od energii społeczeństw, od ich stosunków politycznych i finansowych, od stopnia ich kultury i od sprężystości ich rządów. W miarę jednakże, jak coraz bardziej zbliżają się ku sobie stosunki kulturalne, społeczne i ekonomiczne wszystkich narodów cywilizowanych, nasuwa się konieczność wspólnej jednolitej akcyi międzynarodowej w tym kierunku. Z konieczności tej wynikła potrzeba wzajemnego porozumiewania się w tych sprawach, potrzeba pewnego łącznika, a tym łącznikiem stały się kongresy. Pierwszy odbył się w Paryżu w roku 1889, obecny w Wiedniu jest siódmym z rzędu.

Biorą w nim udział urzędowi przedstawiciele wszystkich niemal państw Europy i kilku zamorskich, jak Stanów Zjednoczonych Ameryki i Australii. Najwybitniejszymi między nimi są: twórca ubezpieczenia na starość w Niemczech, prezydent Boediker, i były francuski minister handlu Millerand. W Austryi stoi na czele tego ruchu były prezydent gabinetu Körber. Rosyę reprezentuje Polak, hr. Skarzyński.

Program pracy kongresu wiedeńskiego jest bardzo obfity. Staraniem dra Boedikera otrzymał on jako jednę z podstaw do obrad dokładne sprawozdania historyczne o rozwoju ubezpieczenia robotników w poszczególnych krajach i państwach. Sprawozdania takie przedłożono kongresowi z Niemiec, Danii, Anglii, Francyi, Włoch, Luksemburga, Rumunii, Rosyi, Szwecyi, Szwajcaryi, Hiszpanii, Węgier, Stanów Zjednoczonych Ameryki i z Australii. Uczestnikom kongresu bardzo one ułatwią obrady i prace. Głównemi przedmiotami obrad będą zaś kwestye organizacyi ubezpieczenia, jego strony technicznej, pobierania opłat i składek i wymiaru zapomóg, rent i wynagrodzeń.

Co się tyczy pierwszej z tych kwestyj, organizacyi, okazała się potrzeba możliwie największego jej uproszczenia. Stosownie do historycznego rozwoju rozmaitych kategoryj ubezpieczeń, które powstawały nie równocześnie, lecz stopniowo, nieraz w dłuższych odstępach czasu, każda z tych kategoryj istnieje prawie wszędzie samodzielnie, jako instytucya odrębna, co dla zabezpieczonych pociąga za sobą większe koszta i nieprzyjemne utrudnienia. Zjednoczenie tych instytucyj w jednę całość jest atoli zadaniem niezmiernie trudnem. W Niemczech

Wskazania polityczne dla zaboru rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Cała walka o samorząd kraju, podług prof. Bobrzyńskiego, była błędem; należało przyjąć tylko to, co nam udzielono. Tego jednak poglądu nie wypowiada otwarcie Bobrzyński, ale naprowadza nań czytelnika.

A jednak faktem jest, którego nawet nie pomija Eks. Bobrzyński, że w ciągu okresu od 1859 do 1866 roku jak i w poprzednim okresie reakcyi porewolucyjnej, rząd austryacki czynił znaczniejsze koncesye Rusinom, niż Polakom w Galicyi. Rząd centralistyczny pragnął oprzeć się na żywiole, nie posiadającym szerszych samorządnych aspiracyj.

Co wpłynęło na zmianę polityki rządu austryackiego, — na to pytanie nie daje Eks. Bobrzyński stanowczej odpowiedzi. Czyni wzmiankę kronikarską o wojnie 1866 roku o utracie Wenecyi i ustąpieniu Austryi ze związku niemieckiego. Ale kładzie główny nacisk na adres sejmowy do tronu z 10 grudnia 1866 roku „w którym bez obawy odstępstwa od myśli narodowej a z wiarą w posłannictwo Austryi“, — jak mówi p. Bobrzyński, — „z głębi serca wypowiedział (Sejm) pamiętne słowa: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy“ i wytknął tem samem dalszej polityce kraju stanowczy kierunek popierania wszystkiego, co może przyczynić się do siły i potęgi monarchii, bez względu na wewnętrzne spory i walki“. (Str. 14).

Lojalista wobec rządów zaborczych, Eks. Bobrzyński nie mógł uznać, że wykluczenie Austryi ze związku niemieckiego zmieniło stosunek sił polskich i niemieckich w Austryi na naszą korzyść, stąd i w położeniu naszem musiała nastąpić zmiana na naszą korzyść. Lojalne adresy niczby nie zrobiły w zwycięskiej Austryi, mogącej przeciwko dążnościom polskim i wszelkim innym nie niemieckich ludów monarchii, oprzeć się na fizycznej sile związku niemieckiego.

Węgrzy swoją odrębność prawno-państwową, Polacy pewną narodową autonomię, zawdzięczają w znacznej mierze bitwie pod Sadową. Ona to wytworzyła korzystne okoliczności zewnętrzne dla walki o zdobycze narodowe w Galicyi. Nie akt lojalizmu, ale przejaw naszych dążeń do samodzielności, wywołał nasze koncesye narodowe w Galicyi.

Rozporządzenie językowe dla Galicyi z 1869 roku, zaprowadzające język polski w wewnętrznem urzędowaniu, było dane jako ustępstwo na rzecz rezolucyi.

Ziemiałkowski w pamiętnikach swoich podaje, że porozumiał się z Andrassym w sprawie tych koncesyj narodowych, które są objęte przez rezolucyę i mogą być zrealizowane niezwłocznie. Tu w pierwszym rzędzie stało zaprowadzenie języka polskiego. Notatkę Ziemiałkowskiego w tym przedmiocie przedłożył Andrassy cesarzowi na balu. Niebawem zostały też wydane rozporządzenia językowe. W okresie porezolucyjnym nie uzyskaliśmy żadnych koncesyj narodowych.

Rzecz charakterystyczna, że kilkunastokrotne wnioski i uchwały sejmowe o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach, poczcie i w żandarmeryi, gdzie język niemiecki pozostawał, były zawsze bezskuteczne. Rząd wiedział, że o tę rzecz, stosunkowo drobną, nie będziemy prowadzili energicznej walki, stąd mógł przejść nad życzeniem kraju do porządku dziennego. W roku 1869 rzecz się miała inaczej. Kwestya językowa, będąca podstawą autonomii narodowej, organicznie była związana z walką o samorząd kraju i musiała być zaspokojoną w imię interesów politycznych Austryi.

Prof. Bobrzyński ignoruje całkowicie ścisły związek polityki zewnętrznej z wewnętrzną i wpływ pierwszej na koncesye narodowe Galicyi.

Sytuacyę polityczną owych czasów scharakteryzował trafnie L. Wodzicki w artykule pod tytułem: „Austrya w chwili przesilenia“, pisząc pod wpływem pism politycznych Klaczki. — „Austrya ma przed sobą, — czytamy w owym artykule — albo dążenie do utrzymania i wzmocnienia stanowiska we Włoszech, tradycyę odziedziczoną po cesarstwie niemieckiem, ciągłą groźbę sporu z Francyą, potrzebę szukania punktu oparcia w przymierzu z Rosyą i Prusami, albo dążenie do hegemonii w Niemczech. Cicha czy wypowiedziana wojna z Prusami, konieczne przymierze z Francyą, albo nakoniec przeniesienie punktu ciężkości na Wschód, rozwijanie w tamtą stronę zdobyczy moralnych i cywilizacyjnych naprzód, które z czasem na rzeczywiste przemienić się mogły. Przymierze z całym zachodem, nieprzyjaźń jedynie z Rosyą“. Wojna 1866 roku zniweczyła możliwość pierwszych dwóch dróg dla Austryi. Otóż politycy polscy i węgierscy pragnęli, aby Austrya zwróciła swoją ekspansyę ku wschodowi. Jeżeli dla Rosyi droga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń, lub nawet wrota magdeburskie w Berlinie, to dla Austryi, zdaniem Andrassego, droga ta idzie na Warszawę.

Austrya nie odrazu wyzbywa się chęci rewanżu na Prusach. Beust został mianowany ministrem spraw zewnętrznych dla zrealizowania tego rewanżu. Tu następowało zbliżenie się do Francyi, ale obok tego zarysowała się groźba wojny z Rosyą, domniemanym sprzymierzeńcem Prus, na wypadek wojny Prus z Francyą i Austryą.

Zwolennicy koncepcyi tak odwetu, jak i walki z Rosyą, a więc tak Beust, jak i jego następca Andrassy, wywierający olbrzymi wpływ na sprawy monarchii, jeszcze przed przyjęciem teki ministerstwa spraw zewnętrznych, musieli być zwolennikami koncesyj narodowych dla Polaków, naturalnych antagonistów Rosyi. To też rzecz naturalna, że rozporządzenia językowe otrzymała Galicya za czasów ministerstwa Beusta, przy współudziale węgierskich mężów stanu. Świadczą o tem w swych pamiętnikach tak Beust, jak i Ziemiałkowski. Naturalnym jest protest Rosyi przeciw koncesyom na rzecz Polaków w Galicyi i owa odpowiedź Beusta, która twierdzi, że ucisk Polaków w zaborze rosyjskim jest bardziej niebezpieczny dla pokoju europejskiego, niż koncesye udzielone Polakom w Galicyi, odpowiedź dana, gdy wahania się Wiednia przemogły wpływy węgierskie.

Zjazd słowiański w Moskwie w 1867 roku, owa demonstracya panslawizmu, będącego idealizacyą zaborczych dążeń Rosyi na Austro-Węgry i Turcyę, demonstracya, której Polacy byli obcy i wrodzy, wyjaśnia stosunek Węgrów do spraw naszych, wobec tego poczucia rosyjskiego niebezpieczeństwa, które, jak podaje autor listów z Pesztu w 1870 r., było tak silne na Węgrzech w owym czasie.

Staliśmy na przeciwległym biegunie politycznym wobec Rosyi, stąd jej antagoniści nas popierali. Czesi usiłowali oprzeć się na Rosyi i byli ją radzi popierać w polityce zewnętrznej; byli więc z jednej strony naszymi antagonistami. Ze względu, że w polityce wewnętrznej Austryi oni najsilniej atakowali centralizm, najbezwzględniej go zwalczali, mogli więc stać się naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Stąd z drugiej strony sprzeczność tendencyi, wyjaśniająca się z polityki zewnętrznej i wewnętrznej, co wpływało na naszą walkę o samorząd kraju. Objaśnia to w zupełności niechęć wielu naszych polityków do federalizmu i dążność do odrębności kraju.

Uwzględnienie tego było obowiązkiem książki, mającej na celu przedstawić układanie się stosunków politycznych w Galicyi w pierwszych latach ery konstytucyjnej. Nie uczynili tego pp. Bobrzyński i Jaworski. Pierwszy o polityce zewnętrznej, jako czynniku, który kształtował stosunek Galicyi do Austryi, całkiem zamilczał, drugi, gwoli zamilczenia tego, najfałszywiej przedstawił literaturę polityczną owych czasów.

(Dokończenie nastąpi).

Wł. Studnicki.

n. p. potrzebaby złączyć 23.000 kas chorych rozmaitego typu, 1550 instytucyj zabezpieczeń od wypadków i 40 ogromnych prowincyonalnych i krajowych instytucyj zabezpieczenia na starość. Mimo to rząd niemiecki powziął już ten zamiar i pracuje nad jego urzeczywistnieniem. Podstawą ubezpieczeń mają tam być instytucye ubezpieczeń na starość; w Austryi znany projekt ustawy, wypracowany jeszcze za rządów dra Koerbera, proponuje jako podstawę — kasy chorych.

Kwestya technicznego udoskonalenia wymaga przedewszystkiem jako podkładu jak najobfitszego materyału statystycznego. Gdy przystępowano do tworzenia instytucyi tego rodzaju, materyału takiego brakowało prawie zupełnie, wszystko trzeba było oprzeć na przypuszczeniach i domysłach — a to w skutkach swoich dużo wytworzyło niedomagań. Dziś dotyczący materyał statystyczny jest już bardzo znaczny, lecz jeszcze nie wystarcza. Więc i ta sprawa zajmie obecnie kongres wiedeński.

Ważniejszą jest jeszcze kwestya pobierania opłat na ubezpieczenie. Tu powinna być zaprowadzona metoda najprostsza, najmniej uciążliwa tak dla pracobiorców jak i pracodawców a równocześnie najtańsza, przedewszystkiem zaś uniemożliwiająca zaleganie z opłatą, gdyż to wystawia na szwank należyte funkcyonowanie instytucyi. Istniejący w Niemczech system wlepiania marek do książeczek czyli kart kwitowych, okazał się niepraktycznym. — Sam jego twórca, dr Boediker przyznaje dzisiaj, że system ten ma pewną wielką wadę moralną. Projekt dra Koerbera dla Austryi proponuje, jak wiadomo, ażeby opłaty na zabezpieczenie na starość pobierano tak samo, jak opłatę do kas chorych. Kongresowi przedłożono jeszcze kilka innych projektów.

Najważniejsza dla ubezpieczonych jest zaś kwestya wysokości rent na starość i w razie niezdolności do pracy — dalej, od którego roku życia i wobec którego stopnia niezdatności do pracy renty mają być wypłacane. — W Niemczech otrzymują ubezpieczeni renty na starość dopiero od 70 roku życia. Termin ten jest stanowczo zbyt późny. Projekt Koerbera proponuje rok 65. Co się tyczy rent inwalidztwa — szablon jednolity jest niemożliwy. I tu istnieją najrozmaitsze pomysły i praktyki; rzeczą kongresu będzie wybrać z nich najodpowiedniejsze.

Lecz działalność instytucyi ubezpieczeń nie może się ograniczać jedynie na wypłacaniu rent i zapomóg. Z całej ich dotychczasowej działalności wyłoniły się dalej sięgające potrzeby. Gdzie możliwe, należy przecież ocalić siły fizyczne robotnika, co w wielu wypadkach przekracza zakres działalności kas chorych. — Potrzeba więc przedewszystkiem sanatoryów dla robotników, potrzeba przytułków dla inwalidów robotniczych, wreszcie należy także umożliwić im posiadanie zdrowego a taniego mieszkania.

Rozwiązanie tych wprost palących kwestyj jest zadaniem kongresów dla ubezpieczenia. Obradujący obecnie w Wiedniu wszystkich rozwiązać nie zdoła, życzyć jednakże wypada, aby owoce jego pracy były najobfitsze.

Jakie rozmiary przybierają instytucye ubezpieczeń w rozmaitych krajach, wynika z następujących cyfr: W Niemczech np., które słusznie chlubić się mogą tem, że najrychlej zabrały się do spełnienia ważnego tego zadania społecznego, a i dziś przodują w tej dziedzinie innym narodom, wypłacono w latach od 1885 do 1903 r. tytułem zapomóg i rent 4 miliardy i 18 milionów marek przeszło 60 milionom osób, z czego przypada na zapomogi dla chorych 2233 miliony, dla dotkniętych wypadkiem 931 milionów, a na renty na starość 854 miliony. Obecnie potrzeba tam na pokrycie wydatków dziennie blisko półtora miliona marek. Liczba zabezpieczonych wynosi w Niemczech: w kasach dla chorych 10 milionów, od wypadków 19 milionów, a na starość $13^1/_2$ miliona.

Dochody kas dla chorych w Austryi wynosiły w latach od 1890 do 1902 r. 460 milionów, a wydatki 404 miliony koron.

Już te cyfry dowodzą, jak ogromne znaczenie ubezpieczenie robotników ma w życiu narodów — a tem samem, jak ważnym jest obradujący obecnie w Wiedniu kongres międzynarodowy.

Z muzykalnego świata Wiednia.

Wiedeń, we wrześniu.

Czesi doganiają Niemców na każdem polu, a w ostatnich czasach na polu muzycznem także zajęli poważne stanowisko i zdobyli dla siebie cenną placówkę, bo operę wiedeńską, skąd i Niemców wrażliwych na piękno muzykalne łacniej pozyskać. Jeżeli polityka dzieli te dwie narodowości, to muzyka jednoczy je przynajmniej na chwilę, a może i w niejednem wszechniemieckiem sercu trwałe zostawia ślady. Nietylko kompozytorzy, lecz i śpiewacy czescy zdobyli sobie na tutejszej scenie wybitne stanowisko i zjednali sympatyę publiczności wiedeńskiej. Imiona: Hesch, Herak, budzą nietylko przychylne, lecz nawet gorętsze sentymenta, zwłaszcza u piękniejszej połowy niemieckiej. Polaków reprezentuje jedyny Zawiłowski, lecz to dopiero wschodząca gwiazda. Musi się on wpierw wśpiewać w serca publiczności i przebiedz wiele szczebli, wiodących do popularności. Oby mu Mahler i nieba były łaskawe i oby nadzieje w nim pokładane nie zawiodły.

Czechom zaświeciła już gwiazda, jest atoli nadzieja, że i nasi kompozytorowie zyskają należne im stanowisko i że drogę do tego utoruje im geniusz Moniuszki. Ze strony kierownika opery, Mahlera, są chęci ku temu; trzeba tylko, ażeby i po stronie Polaków nietylko szczere chęci, ale i silna wola się znalazła. Mahler, będąc przed kilku laty we Lwowie, usłyszał Halkę Moniuszki i tak był ujęty jej pięknościami, że zapragnął wystawić ją w Wiedniu, naturalnie tak, jak on ją pojmował: z podkreśleniem i oświetleniem wybitnych piękności, z pozostawieniem słabszych miejsc w cieniu. Chodziło o tekst niemiecki, w którym słowa lepiej dostrajałyby się do muzyki, aniżeli w dotychczas, istniejącym niemieckim przekładzie, wprost niemożliwym, według zdania Mahlera. Jako tłómacza, któryby się mógł wywiązać z trudnego zadania, wskazano mu znanego i wielostronnie utalentowanego artystę rzeźbiarza Romana Lewandowskiego, do niego więc z propozycyą zwrócił się Mahler. Lewandowski podjął się pracy i do obecnej chwili dwa akty przełożył. Jest to niełatwe zadanie, gdyż nietylko trzeba myśl oddać w innej szacie, lecz równocześnie dostroić nieledwie każde słowo do nowego tonu; wymaga to więc ogromnej intuicyi muzykalnej i opanowania zupełnego melodyi, a równocześnie języka obcego. Jak trudnem jest podobne zadanie, może za przykład posłużyć fakt, iż do przełożenia Tanhaeusera na język francuski potrzebował Roche całego roku, pracując wspólnie z Wagnerem. Jeżeli więc w roku bieżącym Lewandowski dokończy swego dzieła, o co powinien się starać w interesie polskiej muzyki, to „Halka" zabłyśnie na scenie wiedeńskiej. Byłby to dzień tryumfu dla sztuki polskiej, a może i zaczątku świetniejszego jej rozkwitu. Dobrzeby więc było, gdyby sfery, powołane do opiekowania się sztuką polską, nie spuszczały tej sprawy z oka i użyczyły jej skutecznego poparcia.

Wystawa muzyczna polska, a raczej przedstawienia, urządzane swego czasu w Wiedniu, zrobiły fiasko wskutek niefortunnej reżyseryi; z turnieju ówczesnego nie wynieśli Polacy palmy zwycięstwa, więc może teraz dałby się błąd naprawić, tembardziej, że obecny kierownik opery przychylnie jest dla sztuki naszej usposobiony i pragnąc wystawić Halkę, dał tem samem dowód, że chciałby złożyć hołd geniuszowi naszemu. Bardzo szczerze i gorąco w sprawie tej oręduje wobec Mahlera kapelmistrz Spetrino, który będąc w Warszawie i we Lwowie, poznał i ukochał sztukę polską i szczególniejszym jest wielbicielem utworów Moniuszki i Żeleńskiego. Jeśli czeskim bogom stawiają ołtarze, dlaczegożby ich naszym stawiać nie miano? Kwestya to nie błaha! Każdy naród sądzą według jego dorobku kulturalnego, jeśli więc mamy geniuszów, starajmy się, ażeby ich i obcy poznali.

Niedawno wywołano na scenę opery wiedeńskiej ducha nieśmiertelnego naszego Chopina, w balecie przezwanym „Tańce Chopina", lecz to zakrawa na czystą ironię. Przy muzyce Chopinowskiej można dumać, marzyć, lecz nie można... tańczyć. Dusza może wyśnić tylko jakiś korowód postaci, może mieć wizye; lecz wprawiać w ruch przy tych melodyach rzeczywiste pary, to znaczy profanować ją i ściągać z wyżyn idealnych do banalnego poziomu! Przykrojciel muzyki wraz z twórcą baletu popełnił wandalizm i wyrządził nam krzywdę. Niezgrabną ręką ujął czarownego motyla i starł mu wszystek pył ze skrzydeł. Gdybyż tańce same były przynajmniej inaczej pojęte! Lecz i z nich zrobiono karykaturę. Ani w nich werwy i zamaszystości polskiej, ani kolorytu. Mazura tańczą laleczki, a kujawiaka i krakowiaka jakieś postacie fantastyczne, których wzoru dostarczył baletmistrzowi chyba... „Kikeriki". Skoro już chciano coś podobnego stworzyć, to powinien przynajmniej reżyseryą zająć się Polak. — Jedna chwila tylko przenosi nas w inny świat, gdy balet się usuwa i orkiestra z taką finezyą i subtelnością, jak to tylko orkiestra wiedeńska potrafi, wykonuje wstęp do drugiej części baletu. W teatrze całym nastaje uroczysta i głęboka cisza, w twarzach słuchaczy widoczne głębokie przejęcie. Gdy muzyka ucichnie, zrywa się burza oklasków. Po tej podniosłej chwili biedny Chopin musi znowu przygrywać skoczkom na scenie, którzy wysuwają się na pierwszy plan i za muzykanta zbierają oklaski. Kto nie chce doznać przykrego wrażenia, niech tylko tej części muzyki posłucha i z jej wspomnieniem niech gmach nadwornej opery opuszcza.

St.

Kronika krakowska.

(Fenomenalny „Fenomen". — Senne widziadła w budynku cyrkowym. — Król Henryk IV i prezydent Leo — Policyant miejski i wzorowe porządki. — Nowy obraz i przebudzenie. — Niedola rzeźników — Droższa kuchnia.— Na kim ja się odbiję?)

Poszedłem wczoraj do budynku cyrkowego na Wielopolu, ażeby zobaczyć migawkowe obrazy, które pod nazwą „Fenomen" skracają długie wieczory jesienne znudzonym Krakowianom. W sali, trącącej silnie wonią cyrku, zgaszono wszystkie prawie lampy i zaraz w ciemnej głębi zaczęły przesuwać się oświetlone obrazy, dające złudzenie rzeczywistości. Podziwiałem wyścigi o nagrodę Gordona Bennetta, podziwiałem rozmaite inne rzeczy zamorskie, gdy nagle dusza moja rozradowała się, jak gdyby ujrzała 5 czerwonych numerów na loteryi. Wielki Boże — wszak oczy moje ujrzały krakowski obrazek!...

Plac św. Ducha. Na środku wznosi się drewniany pawilon w stylu akcyzowym. Zdala widnieje szyld z napisem: „Tanie mięso". Na ścianie wisi tablica, zawierająca cennik. Oczom nie wierzę. Kilogram polędwicy: 1 korona; kilogram zrazówki: 70 halerzy; kilogram krzyżówki lub legawki: 60 halerzy. Tłum publiczności wypełnił szczelnie cały plac i przyległe ulice, jak się wyrażają reporterzy obu półkul. Jakaś uboga babina staje po długiem czekaniu przy ladzie i żąda pół funta krzyżówki. Gminny rzeźnik odważył sumiennie mięso, wręczył je babinie i zapytał słodko:

— Czy pani dobrodziejka zadowolona?

Pani dobrodziejka? Babina nie wie, co ma odpowiedzieć. Dotąd rzeźnicy tytułowali ją przez „wy", a gdy czasem upomniała się o lepszą uwagę, lub cokolwiek lepsze ochłapy, wtedy majster albo nawet czeladnik nazywał ją starą czarownicą. A teraz nagle gminny rzeźnik dał jej taki piękny kawałek mięsa i jeszcze ją pyta, czy „pani dobrodziejka jest zadowolona".

— Niech panu Matka Boska wynagrodzi — mówi babina ze łzami w oczach i opuszcza jatkę ze swoim skarbem.

Publiczność woła: „Niech żyje Rada miejska! Niech żyją rzeźnicy gminni!" — okrzyki zaś te płyną od placu św. Ducha, ulicą Szpitalną, hen ku ratuszowi. Nagle robi się taka cisza, jak gdyby w klasie pojawił się pan inspektor. Ale na placu św. Ducha zjawił się ktoś inny, o wiele potężniejszy niż pan inspektor. Zjawił się p. Leo, prezydent miasta. Lud ciśnie się do swego ojca i opiekuna, on zaś wyciąga ręce nad głowami pochylonej rzeszy i mówi głosem donośnym:

— Nie jestem Henrykiem IV, więc nie mogę sprawić, ażeby każdy mój poddany miał na niedzielę kurę w garnku, ale za to możecie mieć codziennie kawałek mięsa.

— Niech żyje prezydent Leo! Niech żyje nasz opiekun! — wołał lud, wznosząc w powietrze kawałki mięsa.

Chwila ciemności, a potem zabłysnął nowy obraz. Na ulicy stoi policyant miejski w mundurze narodowym, chłopak walny, jak strażak. Stoi chwilę i rozgląda się. Podchodzi do kilku przechodniów, którzy stali na chodniku i sejmikowali, i odzywa się krótko:

— Proszę nie tamować ruchu.

Przechodnie idą dalej, wiedząc, że policyant jest grzeczny, ale zarazem nieubłagany, a stróż porządku publicznego przystępuje do jakiegoś faceta i mówi:

— Rzuciłeś pan torbę papierową na ziemię, a to pod karą grzywny jest zabronione.

Facet podnosi torbę i odchodzi z nią zawstydzony, a policyant dzwoni na stróża jednej z kamienic, ażeby go pociągnąć do odpowiedzialności za to, że nie skropił chodnika. Patrzę, wszak to ulica Szpitalna! Przed pięknym gmachem Kasy oszczędności nie stoi na chodniku gromada szturkających się ekspresów; ulica nie jest zasłana słomą z opakowania mebli; kupcy nie zaczepiają przechodniów, a facyaty wszystkich kamienic są porządnie otynkowane.

Chwila ciemności, a potem zajaśniał nowy obraz. Lud spieszy do urny wyborczej. Wielki Kraków ma otrzymać nową radę miejską i nowe prezydyum. Redaktor Chyliński przemawia.

— Kto przeciwko Rotterowi, ten przeciwko mnie! — woła mowca, a tłum odpowiada mu burzą oklasków.

Dostaję szturkańca w bok, aż mi się żebro zagięło.

— Ależ ja także za Rotterem! — wołam przestraszony.

— Nie śpij, tylko się zbieraj, gdyż koniec przedstawienia — trąbi mi do ucha mój towarzysz.

— Aha — więc spałem i zamiast obrazów „Fenomenu" oglądałem własne widziadła senne. Ba — całkiem naturalnie. Na jatkę miejską i tanie mięso oddawna czekamy, a czy nas nie spotka zawód, przyszłość okaże, jak piszą autorowie wstępnych artykułów. A porządki w mieście? Ależ to krakowski „fundus instructus", rzecz nietykalna! A wybory? Och — to nad moje siły.

— Chodźmy na kolacyę — powiadam do mojego towarzysza.

— Tak, ale do mojej restauracyi — odpowiada towarzysz. — Tam jest okocimskie i pilzneńskie do wyboru.

Udaliśmy się do owej restauracyi. W sali rojno i gwarno, jakgdyby w Krakowie było wszystko poniżej ceny fabrycznej. W rogu dokoła największego stołu siedzą goście, których tusza jest najlepszą legitymacyą. Zaledwie zdołaliśmy zasiąść przy opuszczonym stoliku (był kulawy), jeden z owych gości powstał i zawołał głosem tubalnym:

— Proszę o głos!

— Cicho! Więcek mówi! — zawołał jego sąsiad.

Jakoż pan Więcek zaczął mówić:

— Jestem rzeźnikiem, a w dzisiejszych czasach lepiej „trynkale" płukać, niż być rzeźnikiem.

— Widać po panu — odezwał się jakiś głos z drugiego końca sali.

— Co widać? — krzyknął p. Więcek.

— Złoty łańcuch — odpowiedział nieznany głos.

— Okrągły brzuszek — zawtórował drugi.

— Dwa podbródki — dodał trzeci.

Sala huczy śmiechem, a p. Więcek wodzi błędnym wzrokiem po swoich współbiesiadnikach. Wreszcie zaczyna znowu mówić, oczywiście nie do wszystkich gości, lecz tylko do swoich współtowarzyszów:

— Ciężka dola nasza. Bydlątka drogie, chłopy radeby nawet „racice" sprzedawać na wagę złota, każdyby chciał za darmo jeść polędwicę, a tu nawet gmina przeciwko nam. Człowiek i tak jest właściwie „stratny" na każdej sztuce, jakże więc ma jeszcze taniej sprzedawać mięso? Szewc każe sobie płacić za buty, jak mu się podoba, doktor także, albo i adwokat, a tylko rzeźnik ma taksę, albo piekarz, no i aptekarz. Czy to sprawiedliwe? Tyle ino chciałem powiedzieć.

Współbiesiadnicy mowcy odpowiedzieli oklaskami, pan Więcek zaś zawołał:

— Hej tam, chłopiec! Trzy wielkie „pe" i cztery wielkie „oko".

Chłopiec przyniósł trzy „bomby" piwa pilzneńskiego i cztery okocimskiego, a pan Więcek z towarzyszami utopił w nich swoje zmartwienie. Topił je przez całą godzinę, oczywiście w coraz to nowych „bombach", aż wreszcie opuścił handel, ażeby, jak to zapowiedział głośno gospodarzowi, pójść na kawę czarną.

Wkrótce i my ukończyliśmy posilanie się i wezwaliśmy subjekta, ażeby zapłacić. Przybiegł sam gospodarz i obliczył należytość. Podczas obliczania spostrzegłem, że „kuchnia" zdrożała, więc zainterpelowałem o to gospodarza.

— Dobrodzieju, wołowina droga, cielęcina i wieprzowina jeszcze droższa, więc musiałem „kuchnię" podwyższyć. Przecież nie mogę tracić — dowodził gospodarz. — Podziękujcie panowie rzeźnikom.

Ostatnie wyrazy wypowiedział gospodarz głosem przyciszonym, jakgdyby się obawiał, że duch p. Więcka pozostał jeszcze w sali i może go podsłuchać. A po chwili dodał:

— Przecież muszę się odbić.

— Racya — odpowiedziałem. — Ale na kim ja się odbiję?..

— Pan dobrodziej nie potrzebuje się odbijać.

— Ponieważ nie mam na kim — jęknąłem rozpaczliwie i poszedłem do domu, przepojony goryczą.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 20 września

Z Tow. „Szkoły ludowej". — Rada nadzorcza T. S. L., wybrana na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów T. S. L., ukonstytuowała się na posiedzeniu dnia 15 b. m. odbytem, wybierając przewodniczącym swym dra Juliana Gertlera, adwokata krajowego, zastępcą przewodniczącego p. Pawła Clompę, rewidenta Banku austro-węgierskiego, sekretarzem p. Jana Armółowicza, prokurzystę Banku krajowego; w skład rady nadzorczej wchodzą nadto dr Odo Bujwid, profesor uniw. Jagiell. i dr Ignacy Petelenz, poseł do parlamentu i dyrektor szkoły I realnej w Krakowie.

Konkurs nauczycielski. — Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela dla klas pospolitych szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Białej, z prawem udzielania języka niemieckiego. Posada ta obsadzoną będzie z dniem 1 października b. r. z płacą roczną 1400 kor., 10% dodatkiem na mieszkanie, t. j. 140 kor., oraz dodatkiem miejscowym 100 kor., czyli łącznie 1640 koron. Kompetenci wnosić winni podania udokumentowane do Zarządu głównego T. S. L. za pośrednictwem Rad szkolnych okręgowych najdalej do 28 b. m.

Jatki miejskie w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drożyźnianej pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra J. Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono otworzyć stanowczo z dniem 1 października 2 jatki z tanim mięsem, po cenach własnych kosztów, a to jednę przy placu św. Ducha, drugą (także z mięsem koszernem) przy placu Wolnica na Kazimierzu. Dalej postanowiono na początek bić tygodniowo najmniej 20 sztuk grubego bydła rogatego i 20 sztuk cieląt. Ceny mięsa będą ogłaszane co tydzień; pierwsze ceny zostaną podane do publicznej wiadomości na 3 dni przed otwarciem jatek, to jest d. 27 b. m. W jatkach tych jedna osoba będzie mogła zakupić najwięcej 2 kilogramy mięsa.

Wielka rzeźnia w Krakowie. Wczoraj, jak to donosiliśmy, przybyła do prezydenta miasta deputacya tutejszego cechu rzeźniczego, złożona z majstrów rzeźniczych pp. Będzikiewicza, Chachlowskiego i Wójcickiego. Deputacya ta uprzedziła prezydenta, że rzeźnicy krakowscy chcą, śladem Wiednia, założyć w Krakowie wielką rzeźnię spółkową (Grossschlächterei) i pragnęliby, by do tego przedsiębiorstwa przystąpiła gmina miasta Krakowa z pewnym kapitałem, jako wspólnik. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drożyźnianej prezydent dr Leo zawiadomił o tem członków komisyi, która upoważniła prezydenta do pertraktacyj z cechem rzeźników w tej sprawie.

Sprzedaż taniego mięsa na placu św. Ducha. W celu umożliwienia znaczniejszego dowozu do miasta tańszego mięsa, zezwolił wczoraj magistrat, aby, nie jak dotąd — tylko 2 razy na tydzień — ale codziennie na placu św. Ducha sprzedawano wszelkie gatunki mięsa, sprowadzanego z innych miejscowości.

Sprzedaż mięsa odbywać się będzie zatem odtąd w dni powszednie od godziny 7 zrana do 2 po południu — w niedziele zaś i święta od godziny 7 rano do 10 przed południem. — Handlarze mięsa na placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisaryatowi magistratu wykaz cen mięsa, po jakich w następnym tygodniu mięso będą sprzedawać. Sprzedaż codzienna rozpocznie się od najbliższego poniedziałku.

Zatarg Krakowa z Podgórzem o targi. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu toczyła się wczoraj rozprawa z powodu skargi miasta Podgórza, które sprzeciwiło się urządzeniu przez miasto Kraków na Grzegórzkach targów na bydło. — Przedstawiciel m. Podgórza, dr Kornfeld, podniósł, że rozporządzenie cesarskie z dnia 30 czerwca 1788 r. ograniczyło udzielanie koncesyi ze względu na interes gmin sąsiednich. Natomiast zastępca ministerstwa, sekretarz Soukup i zastępca gminy m. Krakowa, adwokat dr Binder dowodzili, że rozporządzenie cesarskie z dnia 30 czerwca 1788 r. odnosi się tylko do targów dorocznych, a nie tygodniowych.

Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie m. Podgórza z powodu, że postanowienie z roku 1788 nakłada ograniczenie co do udzielania koncesyj targowych jedynie na gminy sąsiednie tego samego powiatu, a Kraków i Podgórze należą do rozmaitych powiatów.

Zgromadzenie ludowe w sprawie drożyzny odbędzie się staraniem partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie w niedzielę dnia 24 b. m. pod gołem niebem na placu Groble.

Z teatru. Drugą nowością, jaka wejdzie w sobotę na repertoar, będzie elegancka salonowa komedya Oskara Wilde'go, autora znanej u nas i cieszącej się powodzeniem „Salome", p. t. „Birbant". Wytworną tę komedyę podobało się autorowi niesłusznie nazwać trywialną. W komedyi tej wystąpi po raz pierwszy p. M. Palińska, artystka sceny teatru Rozmaitości, oraz p. W. Koziński, artysta sceny łódzkiej, którzy zostali zaliczeni w poczet naszych artystów, prócz tego biorą udział pp. Wolska, Modzelewska, oraz pp. Sobiesław, Zelwerowicz, Jednowski, Zawierski, Bronicz i inni.

We czwartek 21 b. m. tragedya Staffa pod tyt. „Skarb" graną będzie po raz trzeci po cenach popularnych.

Pożegnanie profesora. Gimnazyum św. Jacka żegnało onegdaj uroczyście długoletniego profesora tego zakładu, p. Józefa Kannenberga, przeniesionego na stanowisko dyrektora gimnazyum w Bochni. Na dziedzińcu gimnazyalnym ustawiła się młodzież z kapelą i sztandarem, okalając grono nauczycielskie, zebrane obok estrady. Prof. Kannenberga przywitała kapela polonezem, poczem przemówił do niego dyrektor gimnazyum p. Bednarski, żegnając kolegę imieniem grona nauczycielskiego, a następnie jeden z uczniów klasy VIII pożegnał ukochanego profesora w gorących słowach. Po odegraniu przez kapelę stosownego utworu, podziękował prof. Kannenberg w dłuższej przemowie za owacyę, zachęcając młodzież do pracy w imię miłości nauki i ojczyzny, nad której odrodzeniem szczerze i gorliwie pracować powinna, poświęcając pracy tej całą swoją siłę. Uroczystość zakończyła defilada całego zakładu.

W profesorze Kannenbergu traci zakład jednego z najdzielniejszych pedagogów, zaś młodzież prawdziwego przyjaciela i orędownika. W ciągu kilkunastoletniej pracy przy gimnazyum św. Jacka pracował obok swego przedmiotu także nad podniesieniem zamiłowania do piękna. Powołał do życia pierwszą w Galicyi kapelę uczniowską, która prosperuje wybornie, znalazłszy licznych naśladowców w innych zakładach. W ostatnich latach krzątał się p. Kannenberg około reorganizacyi sposobu nauczania śpiewu w szkołach średnich. Zainicyowaną przez niego pracę podjęło Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Z Eleuteryi. Pierwsze zebranie Koła dzieci odbędzie się w sobotę 23 bm. od godz. 3—5 po południu w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska, l. 5). Program: Wzajemne poznanie się. Rozdanie pierwszej piosenki i próba śpiewu chóralnego. Zabawa prowadzona przez p. M. Dąbrowskiego. Dzieci od lat 6—10 można zapisywać do Koła codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 4 do 5 po południu. Przy zapisie obecność jednego z rodziców niezbędnie potrzebna.

Zniżenie cen jazdy tramwajem elektrycznym dla uczniów. Do prezydyum miasta Krakowa nadeszło wczoraj pismo od rady zawiadowczej kolei elektrycznej w Krakowie, że na posiedzeniu w d. 12 b. m. uchwaliła rada zawiadowcza zniżyć cenę jazdy koleją elektryczną dla uczniów gimnazyalnych i szkół realnych. Od jutra tedy uczniowie powyższych zakładów naukowych, dla których legitymacyą będzie uniform studencki, płacić będą za jazdę na całej przestrzeni: I klasą 8 halerzy, II klasą 5 halerzy.

W Towarzystwie nauczycieli i nauczycielek w Krakowie (Rynek, 17) odbędzie się dnia 22 bm. (piątek) o godzinie 6 wieczorem odczyt p. Eugenii Andruszkiewiczowej o książce p. t. „Stulecie dziecka" przez Ellen Key. Po odczycie nastąpi dyskusya. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Używanie gazu. Dyrekcya gazowni miejskiej w Krakowie ogłosiła drukiem „warunki używania gazu", które bezpłatnie rozdawane będą konsumentom.

Znaczna kradzież. Przed kilku dniami donieśliśmy o znacznej kradzieży w mieszkaniu mansyonarza przy kościele N. P. Maryi, ks. Piksy, któremu skradziono kilka książeczek Kasy oszczędności miejskiej i powiatowej na kilkanaście tysięcy koron, z których przeszło 5000 koron sprawca kradzieży podjął z książeczek. O kradzieży tej zawiadomił poszkodowany ks. Piksa swego znajomego i prawie zaufanego Pawła Kołakowskiego, trudniącego się pośrednictwem sprzedaży domów i majątków. Kołakowski dowiedziawszy się o kradzieży zmartwił się bardzo, potem poradził zupełnie poważnie, by ksiądz modlił się o zwrot straty do św. Antoniego Padewskiego, w końcu Kołakowski udał się do policyi i tam doniósł o popełnionej kradzieży, wskazując nawet na pewne osoby, jako te, które mogły się dopuścić kradzieży. Śledztwo policyjne jednak dało nieoczekiwane rezultaty, gdyż najpierw inspektor policyi p. Bronisław Karcz, potem w dalszem śledztwie komisarz policyi p. Krupiński, stwierdzili, że kradzież popełnił sam Kołakowski, który bywając częstym gościem i zaufanym domownikiem ks. Piksy, ukradł książeczki, podjął z nich pieniądze i ukrył je w pewnem miejscu, skąd z małą stratą, gdyż Kołakowski część pieniędzy użył już na swoje potrzeby, pieniądze odebrano i wrócono prawemu właścicielowi. Wobec niezbitych dowodów winy Kołakowskiego, osadzono go w więzieniu sądu karnego.

Z sali sądowej. Oskarżony o zbrodnię kradzieży z włamaniem, stanął dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, 23 lat liczący, Józef Kowalcze, rodem z Łętowni, mieszkający w Krakowie, bez zajęcia. Kowalcze dnia 1 lutego b. r. w klasztorze Franciszkanów w celi ks. Augustyna Schmita włamał się do biurka i zabrał z szuflady 300 marek i 90 koron, dnia 20 czerwca zaś w klasztorze OO. Zmartwychwstańców rozbił biurko ks. Wincentego Muszyńskiego, któremu zabrał 1.490 koron i 200 rubli. — Do popełnienia obu tych kradzieży Kowalcze przyznał się w policyi. Nadmienić należy, że za pierwszą kradzież na szkodę ks. Schmidta, przed wykryciem Kowalczego, oskarżony i skazany został służący klasztoru OO. Franciszkanów, Młynarski.

Jak ze śledztwa wynikło, Kowalcze, który jako rzekomy student chodził po klasztorach z prośbą o wsparcie i na obiady, był tak bezczelny, że w parę chwil po okradzeniu ks. Muszyńskiego blisko na tysiąc złr., poprosił poszkodowanego do rozmównicy i tam wyłudził datek na obiad. Potem Kowalcze wędrował po Galicyi i Śląsku, stając do walki na arenach cyrkowych z różnymi siłaczami, ostatecznie został po powrocie do Krakowa uwięziony.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Traunfellner, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił z urzędu adwokat dr Gleitzman.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni kradzieży u podsądnego, trybunał wymierzył oskarżonemu Józefowi Kowalcze karę 2-letniego ciężkiego więzienia.

Referaty wiedeńskiego Biura korespondencyjnego. O wczorajszych obradach kongresu dla ubezpieczenia robotników w Wiedniu, c. k. Biuro korespondencyjne przesłało pismom tutejszym następującą depeszę:

„Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ubezpieczenia robotników objął przewodnictwo Millerand. Referaty dotyczyły ogólnych kwestyj ubezpieczenia robotników; wywiązała się ożywiona dyskusya.

„Na końcu posiedzenia delegat Bödicker wyraził w gorących słowach Millerandowi podziękowanie imieniem całego kongresu za objęcie przy wczorajszych obradach przewodnictwa. Po południu członkowie kongresu gremialnie zwiedzali pomieszczenia ludowe w Wiedniu."

W taki sposób zbywa c. k. Biuro korespondencyjne bardzo ważne obrady kongresu! Kurtoazya p. Bödickera dla p. Milleranda wydaje się sprawozdawcom Biura widocznie rzeczą ważniejszą, niż merytoryczne obrady kongresu nad kwestyami olbrzymiej doniosłości społecznej. Zwracamy na to uwagę zarządu Biura. Czytelnicy polscy mają chyba prawo żądać od tej instytucyi państwowej sprawozdań, będących objawem zrozumienia rzeczy.

Kasztany zakwitły po raz drugi w kilku miejscowościach. Piękny okaz kwiecia kasztanowego przysłano nam z Żurawia obok Przemyśla.

W Wiśniczu w zakładzie karnym umarł Jan Gregorski, za morderstwo Kleszcza skazany na 20 lat więzienia.

Stan wojenny w Zakopanem. Przed kilku dniami donieśliśmy o karygodnym wybryku, jakiego dopuściły się organa stacyi klimatycznej w Zakopanem na poecie Kazimierzu Tetmajerze, którego, powracającego z towarzyszami furą z Kuźnic opadli w nocy policyanci i w brutalny sposób zmusili do legitymowania się. Na skargę p. Tetmajera władze wyższe pociągnęły do odpowiedzialności komisarza klimatycznego p. Madurowicza i spodziewać się należało, że na przyszłość będzie on oględniejszym w wydawaniu rozporządzeń zgoła nieuzasadnionych w ustawie w państwie konstytucyjnem, a już zupełnie nieodpowiednich w miejscowości klimatycznej, ściągającej gości z całej Polski. Tymczasem zaprowadzony samowolnie przez p. Madurowicza „stan wojenny" trwa dalej.

Oto otrzymujemy z Zakopanego opis nowego, analogicznego faktu, domagającego się surowego wkroczenia władz, celem ukrócenia samowoli policyjnej w Zakopanem, wytwarzającej stosunki wprost nie do zniesienia. Tym razem ofiarą brutalności pachołków klimatycznych padł p. Julian Pawlica, słuchacz politechniki wiedeńskiej, syn znanego w Zakopanem od pradziadów osiadłego obywatela tamtejszego. P. Pawlica pisze do nas:

„Zajęty, jako pomocniczy inżynier, przy budowie wodociągów, wracałem do domu po godzinie 12 w nocy, zmęczony pracą i łaknący wypoczynku. Wtem łapie mię ktoś za ramię, przytrzymuje i pyta: „Skąd pan wraca?" Na brutalną zaczepkę oczywiście nie odpowiadam, ale widząc natarczywość zaczepiających, powiadam ostatecznie moje nazwisko, aby się od dalszych nagabywań uwolnić. Nic to jednak nie pomogło. Owi jegomoście zaaresztowali mnie i zaprowadzili do aresztów gminnych, gdzie ściągnięto ze mnie protokół i zatrzymano, mimo moich gwałtownych protestów, aż do sprawdzenia mojej osobistości w domu moich rodziców. Dodać przytem muszę, że w trakcie całej tej czynności policyanci traktowali mnie, jak opryszka, i wobec innych aresztowanych osób obrażali dotkliwemi, a nie uzasadnionemi podejrzeniami. Na żądanie stawienia mnie przed komisarzem odpowiedziano odmownie. Cała ta moskiewska procedura trwała do godziny 3 rano, zanim po sprawdzeniu uznano ku własnemu wstydowi, za stosowne uwolnić mnie."

Tyle p. Pawlica. — Fakt sam mówi za siebie. Władza klimatyczna uzurpuje sobie, jak z tego widać, prawo ustanawiania nad Zakopanem stanu wyjątkowego, a w dodatku, posługuje się w wykony-

waniu swoich bezprawnych zarządzeń organami, które nie mają do tego żadnych kwalifikacyj, skoro poddają tego rodzaju szykanom nawet znanych powszechnie obywateli miejscowych.

Wobec ponawiania się tego rodzaju faktów musimy przeciw takiej gospodarce komisarza p. Madurowicza w sposób jak najbardziej stanowczy zaprotestować i prosić o zniesienie samowolnie wprowadzonego przezeń stanu wyjątkowego, który w praktyce nie wydał żadnych rezultatów pod względem bezpieczeństwa publicznego, a ogólne wywołał oburzenie i rozgoryczenie obywateli i gości. Szybka i energiczna ingerencya namiestnictwa jest tu tem bardziej wskazaną, że p. Madurowicz na słuszne wyrzuty ze strony reprezentacyi gminy Zakopanego oświadczył — jak donoszą do jednego z pism lwowskich — że nie myśli się przed Radą z postępków swych tłómaczyć. Niechże więc ta władza, wobec której p. Madurowicz obowiązany jest tłómaczyć się, weźmie w obronę obywateli przed autokratycznemi zapędami biurokraty.

Tarnów. Dnia 28 b. m. tarnowskie Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ urządza wystawę przemysłowo-rolniczą. Z powodu sprzyjających okoliczności, jakoteż ofiarności prywatnych jednostek i Rady miejskiej, która na urządzenie wystawy przeznaczyła 1000 koron, powodzenie wystawy jest zapewnione. Wystawa będzie urządzoną w gmachu „Sokoła“, a otwarcie jej odbędzie się uroczyście przy licznym udziale spodziewanych gości. W czasie trwania wystawy odbędą się koncerty, odczyty, tombola, wiec przemysłowy, a clou wystawy będzie niezawodnie to, że niektórzy producenci będą na miejscu wobec publiczności wytwarzać artykuły swego przemysłu. „Liga pomocy przemysłowej“ wystąpi ze swoją ruchomą wystawą przemysłu krajowego. Wystawcy otrzymają listy pochwalne, medale bronzowe, srebrne i złote, względnie dyplomy honorowe. Na czele komitetu, zajmującego się wystawą, stoi burmistrz miasta p. W. Rogoyski, zastępcami jego są pp. dr T. Tertil i S. Zaremba, gospodarskie czynności objął p. L. Możdżeński, skarbnikiem jest p. A. Kurowski, a sekretarzem dr J. Wójcicki.

Tutejsza fabryka wódek, likierów i rumu A. Schwanenfelda otrzymała na wystawie światowej w Leodyum złoty medal na swoje wyroby. Fabryka p. Schwanenfelda jest jedyną w Austryi, która otrzymała tak zaszczytne odznaczenie.

Pożar w Tarnowie. Piszą nam dnia 19 b. m.: Dziś po południu powstał pożar w kamienicy Allera Kleina przy ulicy Krakowskiej. Ogień powstał z komina. Z powodu złego stanu narzędzi pożarnych naszej straży ochotniczej i jej niezaradności, spaliła się cała kamienica. Reorganizacya straży tarnowskiej jest koniecaną.

Nowy Sącz. Wobec wzrastającej drożyzny mięsa, uchwaliło walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników kolejowych założyć wspólną jatkę. Największą trudność przedstawia dostawa bydła, gdyż żaden z robotników nie ma czasu zajmować się kupnem, a z rzeźnikami nie chcą wchodzić w umowy. Sprawę załatwiono w ten sposób, że do okolicznych dworów rozesłano oferty, celem stałej dostawy bydła. Zakontraktowany oferent dostarczać będzie na każde zawołanie żądanej ilości bydła za umówioną cenę od 1 klgr. żywej wagi. Detaliczna sprzedaż mięsa odbywać się będzie w konsumie kolejarzy. Płatny czeladnik rzeźniczy podzieli całą sztukę na 3 gatunki. Kilogram najlichszego mięsa kosztować będzie 60 hal., średniego 76 hal., a najlepszego 80 do 90 hal. Każdy klgr. będzie według zgłoszonej ilości naprzód już wyrąbany. Podział na 3 gatunki usunie szarkanie konsumentów, lub też jakiekolwiek protegowanie. Ażeby zaś uniknąć szykan ze strony interesowanych w konkurencyi lub innych osób, mających styczność z rzeźnią, postarano się w razie potrzeby o natychmiastową opiekę posła Daszyńskiego. Obecnie kilogram mięsa kosztuje 1 kor. 20 hal. Projektowana jatka wywoła, zdaje się, szybko zniżkę cen mięsa, zwłaszcza że kolejarze idą solidarnie i mieszkają w skupieniu w domkach kolejowych, a jest ich parę tysięcy.

Powszechna drożyzna wywołała reakcyę także ze strony średnich warstw urzędniczych. Grono urzędników wszelkiej kategoryi organizuje spółkę spożywczą z udziałem 50 kor. Potrzeba około 200 udziałów. Agitacya silnie rozwinięta, statuty są już w opracowaniu. Rozdziałem sprowadzonych towarów zajmować się ma stała komisya.

Bardzo czynny od kilku lat prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“, dr Edward Zieliński, zrezygnował z tego stanowiska.

Pożary. W Ptaszkowej (Grybów) wybuchł 9 b. m. około godz. 7·30 rano pożar w domu włościanina Józefa Michalika, a rozszerzywszy się na sąsiednie budynki, zniszczył doszczętnie 7 domów mieszkalnych, wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 9000 koron. Powodem wybuchu pożaru miała być wadliwa budowa komina w mieszkaniu Michalika. W Krynicy spłonął tartak, należący do ks. Gabryela Hnatyszaka. Szkoda wynosi 4900 kor. i w znacznej części była ubezpieczona. Powodem pożaru było podpalenie. W Dolinie zgorzał na przedmieściu Broszkowie dom Samuela Mozesa Jäckla wraz ze stajnią. W powiecie dolińskim spaliła się także zagroda w Jaworowie i jedno gospodarstwo w Kniażołuce. W Bojańcu (Żółkiew) zniszczył w tych dniach pożar mienie 5 tamtejszych gospodarzy, wyrządzając szkodę na około 9000 koron. Ogień wzniecily dzieci, bawiąc się zapałkami. W Dąbrowej (Cieszanów) spłonęły trzy zagrody włościańskie, łącznej wartości około 4400 kor. W Uszkowicach (Przemyślany) padły ofiarą płomieni dwa gospodarstwa włościańskie.

Zmarli.

W Uhnowie umarł w 62 roku życia notaryusz Julian Celewicz.

Ze świata

Z Warszawy.

— Onegdaj w sali czytelni uniwersytetu warszawskiego rozpoczęły się narady wstępne, które poprzedzają wybory rektora, dziekana i sądu uniwersyteckiego. Obradom przewodniczył pełniący obowiązki rektora prof. Karski. Obecnych było 58 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz rada uniwersytecka. W obradach brało udział 2 Polaków: prof. Wierzbowski i Przewoski. Minister oświaty zawiadomił radę, że pełniący obowiązki profesorów zwyczajnych mogą być wybierani na rektorów. Wczoraj około godz. 3 popołudniu wiadomy był tylko wybór rektora. Został nim dziekan wydziału historyczno-filologicznego, profesor zwyczajny, r. st. Jefim Karskij 34 głosami przeciw 19.

— Z polecenia kancelaryi generał-gubernatora żandarmerya zdjęła polskie napisy, umieszczone na gmachu dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej i nad pocztą.

Z Łodzi donoszą: Robotnicy tutejszych fabryk wyjednali unarodowienie szkół fabrycznych.

Rektorem uniwersytetu w Charkowie wybrany został prof. Reinhard.

O nagości w sztuce. Jak wiadomo, został niedawno w Lublanie odsłonięty pomnik słoweńskiego poety, Preszerna. Nad głową poety Muza, napół obnażona, trzyma wieniec wawrzynowy. Otóż postać Muzy wywołała gniew ks. arcybiskupa Jeglicza, który do burmistrza Lubiany, Hribara, wystosował z tego powodu następujący list:

„Wielmożny Panie! Na pomniku Preszerna, odsłoniętym dnia 10 bm., znajduje się kobieca postać, wywołująca zgorszenie, bezwstydnie obnażona. Jako powołany stróż chrześcijańskiej obyczajności z oburzeniem potępiam, że dla poety wybrano tak obrażający pomnik; jeszcze więcej potępiam to, że gmina miasta Lubiany przyjęła ten pomnik i wzięła go pod swoją opiekę. Ale najwięcej piętnuję to, że bezwstydną statuę ustawiono właśnie przed kościołem. (Pomnik Preszerna wznosi się przed kościołem P. Maryi i klasztorem Franciszkanów. P. r.), który poświęcony jest Przeczystej Dziewicy i Matce Boga Maryi, ku zgorszeniu wiernych obojga płci. Gorszący pomnik jest ciągłą obrazą Boga, za co odpowiedzialnym jest komitet, który przyjął pomnik, godny potępienia, tudzież gmina, która go ustawiła na tem miejscu i wzięła pod swoją opiekę. Imieniem własnem, tudzież imieniem świeckiego i zakonnego duchowieństwa, imieniem wszystkich przyzwoitych Lublańczyków, zwłaszcza imieniem czujących przystojnie niewiast i wstydliwych dziewic lublańskich, imieniem niewinnej młodzieży, a także wierzącego ludu słoweńskiego, który chętnie dąży do Lublany, upraszam Pana, Panie prezydencie, upraszam Radę miejską, usuńcie to zgorszenie, usuńcie tę obrazę Boga. Usuńcie statuę, obrażającą głęboko świętą wstydliwość, z nad głowy poety, a na jej miejsce postawcie inną, należycie ubraną postać“.

Kwestya nagości w sztuce została już rozstrzygniętą i nagie postacie w malarstwie i rzeźbie nikogo nie obrażają, o ile służą do celów estetycznych. Niefortunny list arcybiskupa ks. Jeglicza, musi wywołać zdumienie nawet pośród duchowieństwa. Gdyby żądanie jego miało stać się regułą, trzebaby z Watykanu i kościołów włoskich usunąć mnóstwo arcydzieł pierwszorzędnych. A na to nie zgodziłby się przedewszystkiem sam... papież.

Trzęsienie ziemi w Kalabryi powtarza się nieustannie. W poniedziałek rano dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi w Monteleone, co wywołało popłoch pośród ludności. — W Reggio di Calabria trzęsienie ziemi powtórzyło się w nocy z poniedziałku na wtorek i we wtorek rano. W prowincyach Catanzaro i Cosenza ponowne wstrząśnienia ziemi wyrządziły dalsze i to znaczne szkody. — W Cosenzy gmach urzędu telegraficznego runął. Dnia 18 b. m. trzęsienie ziemi nawiedziło miejscowości: Scigliano, Rose, Ajello, Rogliano, Visignano i Fiumefreddo. — W miejscowości Fambrone koło Monteleone wydobyto z pod gruzów domu pewnego wieśniaka, który tam bez pożywienia przeleżał 9 dni.

Kongresy w Belgii. Międzynarodowy kongres chirurgów rozpoczął odrady swoje w Brukseli. Prezydentem kongresu został wybrany prof. Kocher z Berna w Szwajcaryi. Równocześnie obraduje w Leodyum kongres międzynarodowy dla ochrony własności literackiej. Delegat rumuński oświadczył, że Rumunia przystąpi do konwencyi berneńskiej.

Eugeniusz Veuillot, redaktor klerykalnego dziennika „L'Univers“, umarł w Paryżu, licząc 87 lat życia. Eugeniusz Veuillot był od dziesiątków lat współpracownikiem wymienionego dziennika i objął redakcyę jego w r. 1883, po śmierci brata swego Ludwika Veuillota. Jak wiadomo, Ludwik Veuillot należał do najcięższych polemistów pośród dziennikarzy paryskich i zajmował wybitne stanowisko w obozie konserwatywno-klerykalnym.

Śmierć Brazzy. Słynny podróżnik francuski, znakomity znawca Afryki, Piotr hr. Savorgnan de Brazza, umarł w czwartek na dysenteryę, to jest czerwonkę. Wracając z francuskiej kolonii Kongo, gdzie prowadził śledztwo w sprawie okrucieństw, popełnianych przez francuskich urzędników na Murzynach, zapadł Brazza na czerwonkę. Gdy przybył do miejscowości Dakar w Senegalu, stan jego zdrowia był już beznadziejny, a d. 14 b. m. śmierć przecięła pasmo tego ruchliwego żywota. Brazza pochodził ze starej rodziny włoskiej i urodził się d. 26 stycznia 1852 r. na pokładzie okrętu pod Rio de Janeiro. Wychowywał się w Paryżu w kolegium Jezuitów, następnie ukończył w Breście szkołę marynarską, a chociaż był cudzoziemcem, przyjęto go do francuskiej marynarki wojennej, udzieliwszy mu obywatelstwa francuskiego. Jako oficer marynarki brał udział w kilku podróżach do Afryki środkowej, a zyskawszy doświadczenie, zaczął badać Afrykę i zyskiwać tam dla Francyi nowe kraje, wzbogacając także naukę cennemi zdobyczami. Kongo francuskie jest wyłącznie jego dziełem. Rząd francuski, uznając jego zasługi, zamianował go gubernatorem nowej kolonii i założonemu przez niego miastu dał nazwę Brazzaville. Podczas swoich wypraw zdołał nawet ubiedz słynnego Stanley'a w zajęciu pewnych przestrzeni na rzecz Francyi. W r. 1897 powrócił do Francyi. Rząd wysłał go w roku bieżącym do Kongo dla przeprowadzenia wspomnianego śledztwa. Niestety Brazza nie powrócił już stamtąd.

Odznaczenia. Cesarz zezwolił profesorowi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Gustawowi Steingraberowi przyjąć krzyż kawalerski francuskiej dekoracyi „Mérite agricole“.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18/9 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 92 sztuk, b) jałownika 40 sztuk, c) cieląt 116 sztuk, d) owiec i kóz 27 sztuk, e) nierogacizny 151 sztuk. Razem 432 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 70 do 78 kor., cielęta po 134 do 146 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 36 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 140 do 150 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 341 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 51 sztuk, nierogacizny 51 sztuk, pozostało do drugiego targu 40 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

100 klg. netto: Pszenica biała od 16·40 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·—. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·50 do 15·50. Kukurydza od 14·60 do 17·—. Groch od 16·50 do 22·—. Fasola od 23·— do 26·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23·00 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 38·— do 46·—. Słoma od 4·— do 4·80. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·60 do 6·80. Ziemniaki od 2·80 do 3·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·80. Masło za 1 klg. od 1·60 do 2·20. Masło za garniec od 5·50 do 7·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 20 września. Pszenica na październik 15·86 do 15·88, pszenica na kwiecień 1906 16·58 do 16·60; żyto na październik 12·84 do 12·86, żyto na kwiecień 1906 13·52 do 13·54; owies na październik 12·30 do 12·32; owies na kwiecień 1906 12·68 do 12·70; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·22 do 13·24; rzepak na sierpień —·— do —·—

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Z powodu klęski polskiej przy wyborach do parlamentu niemieckiego w okręgu toruńskim pisze „Gazeta Toruńska“:

„Większości, jaką uzyskał kandydat niemiecki p. Ortel, Niemcy nigdyby nie mieli, gdyby nie komisya kolonizacyjna. Łatwo to wykazać cyframi. Same dobra Ryńskie, które hr. Mielżyński sprzedał na kolonizacyę, dawały niegdyś 500 głosów polskich. Koloniści niemieccy, sprowadzeni od ostatnich wyborów uzupełniających, również są liczni. O ile przybywali z zagranicy, naturalizowano ich z takim pośpiechem, że miały zajść wypadki, iż głosowali ludzie, którzy przybyli z Rosyi na kolonię dwa tygodnie przed wyborami, a więc po zamknięciu spisów wyborczych.

„Na folwarkach niemieckich był nacisk znaczny i tym razem. Niestety większa część spisów wyborczych odznaczała się bajeczną niedokładnością. Miały być miejscowości, gdzie połowy robotników nie wpisano. Wielkie braki ujawniły się także po miastach. To bada szczegółowo komitet toruński. Gdyby spisy były dokładne, to mimo kolonizacyi, mimo pory niedogodnej, przy zapale, jaki się ujawnił w dniu wyborów, bylibyśmy zwyciężyli.“

Kronika lwowska.

Lwów, 20 września.

Rozpisanie wyborów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów na dzień 31 października b. r. Wybór odbędzie się w Krakowie. (Mandat nie opróżnił się skutkiem powołania dotychczasowego posła z tego okręgu hr. Antoniego Wodzickiego do Izby panów. Przyp. Biura koresp.).

Z teatru lwowskiego. (jp.) „Wicka i Wacka“, najpopularniejszą komedyę Zygmunta Przybylskiego, wznowiono wczoraj wobec przepełnionej widowni. Panowała atmosfera ciepła i dziwna serdeczność szła z desek sceny, budząc, jak za dawnych czasów, sympatyę dla postaci, malowanych szlachetnie przez autora i poklask dla wykonawców. P. Nowacki, jako Wacek, grał przewybornie, dając typ żywy, pełen prawdy i siły. Dobre serce, przepełnione naiwną miłością, temperament i młodość zdobiły kreacyę utalentowanego artysty. Ideałem Wacka był miły podlotek w osobie panny Jankowskiej, typową „starą panną“ p. Gostyńska, a doskonałym ojcem Krepackim p. Feldman. Jako Wicek wystąpił po raz pierwszy p. Klimontowicz, pomimo jednak gry bardzo poprawnej, nie mógł zastąpić widywanego przez nas nieraz w tej roli p. Solskiego.

Strejk rzeźników został więc zakończony, jak to wczoraj donieśliśmy. Wszystkie jatki w bazarach miejskich, które w poniedziałek były pozamykane, wczoraj otworzono i sprzedawano w nich mięso. W niektórych wprawdzie bardzo mało było towaru, lecz większość rzeźników bazarowych zaopatrzyła się dobrze. Ceny mięsa były w przeważnej części takie same, jak w zeszłym tygodniu przed strejkiem majsterskim. W poniedziałek wykorzystała pewna część rzeźników sytuacyę i kazała sobie płacić za kilogram polędwicy wieprzowej 2 kor. 40 hal., a za kilogram cielęciny 2 kor. Przedsiębiorcy taniego wieprzowego mięsa nie dopisali wczoraj i na plac Strzelecki nie dostarczyli mięsa, obawiając się przykrości ze strony strejkujących. Wobec tego, że majstrowie lwowscy biją już mięso w rzeźni, przyobiecali dziś przyjechać ze znacznym zapasem. Wczoraj sprzedali na placu Strzeleckim żydowscy przedsiębiorcy około 900 klg. mięsa cielęcego i z grubego bydła.

Przedpołudniem czeladnicy strejkujący nie chcieli dopuścić do pracy chłopców, którzy pomagają majstrom w rzeźni. Ustąpili dopiero przy interwencyi policyi pieszej i konnej. O godz. 1 m. 30 podjęto przy współudziale sekretarza magistratu p. Danielskiego rokowania między delegatami robotników i majstrów. O godz. 4 m. 45 popołudniu zawarto ugodę.

W ugodzie z majstrami uzyskali czeladnicy rzeźniccy 10 prc., a czeladnicy masarscy 20 prc. podwyższenia płacy, oraz normę 14-dniowego wypowiedzenia i inne ulgi. Na dniu dzisiejszym strejk rzeźników został zupełnie zakończony.

Brat króla saskiego Maksymilian, ksiądz i profesor teologii w uniwersytecie fryburskim, bawi we Lwowie jako gość ks. metropolity Szeptyckiego. Ksiądz Maksymilian saski udaje się w podróż na wschód.

„Gródek Jagielloński“. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu zezwoliło na prośbę gminy „Gródek pod Lwowem“, aby miasto to od 1 stycznia 1906 r. począwszy używało nazwy „Gródek Jagielloński“.

Z Kółek rolniczych. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie przeprowadzono wybór wydziału wykonawczego na dalsze 3-lecie. Prezesem wybrany został przez aklamacyę p. Artur Cieleсki; wiceprezesami ks. kan. Biliński i dr Steczkowski; sekretarzem dr Bronisław Dulęba, skarbnikiem prof. Rylski; członkami komitetu wykonawczego: dr Grabski, dr Gargas, ks. Wesoliński, prof. Pomorski i p. Adamski, dyrektor kancelaryi Kółek rolniczych. — Nadto kooptowano do wydziału wykonawczego dra Stefczyka i nauczyciela Żyszkiewicza.

Z Rosyi i Zaboru rosyjskiego.

Systematyczna akcya kleru prawosławnego, skierowana przeciw przechodzeniu na katolicyzm, nie pozostała bez skutku, jak tego dowodem coraz liczniejsze utrudnienia, w formie rozporządzeń wydawane przez miejscowych wielkorządców, a skierowane ku ograniczeniu ukazu tolerancyjnego. Najnowszym dowodem tej akcyi, która tym razem znalazła swoje źródło w Petersburgu, jest postanowienie komitetu ministrów, że osoby, pragnące zmienić wyznanie, powinny złożyć odpowiednie podanie na ręce gubernatora (!) bezpośrednio lub też za pośrednictwem władz powiatowych; gubernator zawiadamia o tem władze duchowne prawosławne (!) i najpóźniej w ciągu miesiąca odsyła podanie do władz duchownych tego wyznania, które petent przyjąć pragnie. Muzułmanie i inni niechrześcijanie, którzy są tylko nominalnie prawosławnymi, mogą powrócić do swojej dawnej religii tylko wtedy, kiedy gubernator stwierdzi, że ich przodkowie należeli do tej religii.

Wobec tego zarządzenia, ukaz tolerancyjny mieć będzie wielce problematyczne znaczenie dla unitów, przemocą w prawosławie wcielonych. Tym ukazem tłomaczy się też brutalny zakaz, dany biskupowi lubelskiemu ks. Jaczewskiemu przez gen.-gubernatora Skałłona, co do dalszego odbywania wizytacyj.

Komisya hr. Solskiego opracowała i zredagowała następujące szczegóły o wprowadzeniu w życie Dumy państwowej:

Pierwsze posiedzenie Dumy otwiera osoba, która otrzymała carskie pełnomocnictwo. Po odczytaniu i podpisaniu ustanowionej dla członków Dumy uroczystej przysięgi(!) — członkowie wybierają prezesa Dumy, który złoży carowi raport o rozpoczęciu prac. Po rozpoczęciu prac Duma wybiera wiceprezesa, sekretarza Dumy i jego zastępcę i oznacza liczbę, skład i przedmioty prac wydziałów (komisyj), dzieląc pomiędzy nie członków. Każdy wydział pod przewodnictwem prezesa Dumy wybiera swego prezesa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 września).

Spełnienie wyroku śmierci.

Berlin. Donoszą tu z **Łodzi**, że wczoraj **stracono tam** socyalistę Dawida Krauzego.

Krwawe walki w Białymstoku.

Petersburg. Do „Petersburger Ztg“ donoszą z Białegostoku, że wczoraj znów tam przyszło do krwawych starć z wojskiem. Podczas demonstracyj ulicznych nieznani ludzie rzucili na oddział wojska **bombę**, która, pękając, ciężko poraniła dowódcę oddziału, porucznika Jacewicza, i jednego podoficera. Następnie strzelano z okien do wojska. Na dany rozkaz wojsko **dało kilka salw, od których zginęło 38 osób, a 40 odniosło rany.** Słychać, że liczba ofiar ma być znacznie większą. Demonstranci zabrali bowiem z sobą wielu zabitych i rannych, lekko ranni zaś zbiegli.

Napad na więzienie.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Rygi, że onegdaj w nocy 70 osób dokonało **śmiałego napadu na centralne więzienie w Rydze.** Przerwawszy druty telefoniczne, weszli napastnicy na drabinę, a po niej na podwórze więzienne, gdzie nastąpiła utarczka ze strażą. **Dwóch strażników zabito, trzech raniono.** Manifestanci wtargnęli następnie **do samego więzienia,** gdzie uwolniono kilku więźniów politycznych, na których — w myśl wyroku sądu — wykonany miał być wyrok śmierci. Potem uczestnicy napadu **zbiegli.** — Przed więzieniem przyszło do starcia z oddziałem policyi. Jednego policyanta zabito, kilku raniono. Manifestanci uszli wszyscy, z wyjątkiem dwóch, których aresztowano.

Napad w porcie petersburskim.

Rostock (w Meklemburgii). „Rostocker Anzeiger“ donosi: Parowiec tutejszy „Gehrke“ napadnięty został w porcie petersburskim przez bandę, uzbrojoną w rewolwery. Napastnicy ranili wystrzałami palacza, który stawiał opór, poczem statek zrabowali (Piękne stosunki w stolicy cara! Przyp. Red.)

Rewolucya na Kaukazie.

Baku. Mordy trwają dalej. W prowincyi elisabetpolskiej rabunki wszędzie się powtarzają, szczególnie na drodze do Agdama. Na drogę tą przybył generał Takajszwili z wojskiem. Kozacy ścigali bandę Tatarów aż do ormiańskiego klasztoru w prowincyi erywańskiej, w którym bandę otoczyli. Mahometanie, którzy przybyli Tatarom z pomocą, **uwolnili Tatarów z oblężenia**(!!)

Tyflis. W Baku ogłoszono nareszcie stan oblężenia. Mimo to, wobec zupełnej bezsilności i niedołęstwa władz **mordy i pożogi trwają dalej.**

Baku. Wysłanemu przeciwko Tatarom oddziałowi kozaków powiodło się rozbić jednę bandę tatarską i zmusić ją do ucieczki. Kozacy ścigali uciekających aż pod pewien klasztor ormiański w gubernii erywańskiej i tam ich otoczyli. Zanim atoli zdołali ich zmusić do poddania się, nadeszła inna banda, która odpędziła kozaków.

Tyflis. W dystrykcie Gori krążą liczne bandy mahometańskich powstańców i rabusiów, które napadają, rabują i palą wsie chrześcijańskie. W dystrykcie Gori zamordowano już kilkaset osób. I między bandami temi wywiązują się często krwawe walki. Wojsko jest jeszcze za słabe, aby mogło podjąć akcyę na szersze rozmiary. Rząd koncentruje je po większych miastach, mniejsze bowiem oddziały, wysłane na prowincyę, nie mogą stawić czoła silnym liczebnie i doskonale uzbrojonym (przez władze rosyjskie! przyp. red.) oddziałom „powstańców“.

Ruch polityczny.

Petersburg. Walki w Kutais i okolicy mają wyraźny charakter polityczny. Bandy muzułmanów zwracają się coraz częściej przeciwko władzom rządowym, atakują strażników i wojsko.

Tyflis. (W. A. T. K.) Na stacyi Abassa banda tatarska dokonała **napadu na pociąg.** — Służba pociągowa odparła strzałami napad, raniąc i zabijając wielu w tłumie.

Na 52 wiorście od Abassy bandy uzbrojone zniszczyły tor kolejowy, a na 62 wiorście **utworzono barykadę** z kamieni, na którą wpadł pociąg, przyczem parowóz i kilka wagonów odniosły lekkie uszkodzenia. Dla ochrony linii wysłano oddziały wojska.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą: Na stacyi Abassa banda powstańców, złożona z 500 ludzi napadła na pociąg wiozący pojmanych przez wojsko powstańców. Walka trwała kilka godzin. Żołnierze konwoju zostali zabici lub ciężko poranieni. Napastnicy również ponieśli ciężkie straty, zdołali jednakże uwolnić część jeńców.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 września

Otwarcie nowej kolei.

Schwarzach. Dzisiaj rano odbyło się w obecności cesarza, ministrów, licznych dygnitarzy i zaproszonych gości otwarcie kolei Schwarzach-Bad Gastein.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie otrzymują z Budapesztu znów sprzeczne doniesienia o przesileniu. Krąży tam uporczywie pogłoska, że korona jednak wyśle wkrótce nowego „homo regius“, celem nawiązania rokowań z opozycyą. Szczegóły tej pogłoski są jednakże tak bałamutne, że nie warto jej powtarzać. Zdaje się, że polega ona jedynie na kombinacyach i życzeniach kół interesowanych.

Bar. Banffy a sprawa Ziganyego.

Budapeszt. Bar. Banffy stawał dziś przed sędzią śledczym w sprawie Ziganyego. Zabrany przez policyę w mieszkaniu Ziganyego list Banffyego brzmi: Kochany panie Zigany! Uważam wydanie węgierskiego tłomaczenia broszury za nieodpowiednie. Treść jej nie zgadza się wogóle z zapatrywaniami narodu węgierskiego. Wystarczy więc, jeżeli publiczność węgierska dowie się o treści broszury z wyciągów. Co się tyczy rozszerzenia programu, nie zgadzam się ze zdaniem pańskiem. Politykę należy opierać na zasadach, a nie na sukcesach wyborczych. Gdyby mnie prąd uniósł, sam najbardziejbym nad tem ubolewał. Banffy.

Gdy Banffyemu przedłożono protokół do podpisania, zawołał: „I dla tej drobnostki panowie mnie zawezwaliście? Nie pojmuję tego!“

Podniesienie cen nafty.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Z końcem b. m. odbędzie się w Budapeszcie zebranie właścicieli rafineryj naftowych z porządkiem dziennym: powzięcie uchwały co do ogólnego podniesienia cen nafty.

Niemcy a Anglia.

Londyn. „Times“ uderza w sprawie marokańskiej bardzo ostro na rząd niemiecki, nazywając jego postępowanie wprost prowokującem.

Reformy w Hiszpanii.

Madryt. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów przygotowuje przedłożenie rządowe, mocą którego kongregacye religijne mają podlegać ustawom cywilnym, z wyjątkiem tych, które na podstawie konkordatu mają pewne przywileje. Rząd zamierza także przedłożyć projekt reformy wyborczej.

Bomby w Turcyi.

Konstantynopol. W jednym domu na przedmieściu Pera znaleziono w studni **15 bomb** i bardzo wiele **materyału wybuchowego.** Wiele osób aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 687·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 805 — Akcye Anglobanku 318·25. Akcye Unionbanku 570 — Akcye Länderbanku 448 — Akcye Bankverein 576·75. Akcye Bodencredit 1049 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 565 —. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 124·—. Akcye kolei Elbetal 464·25. Akcye kolei północnej 5900. Akcye kolei czerniowieckiej 585 —. Akcye Alpiny 541·50. Akcye Alma Murany 557·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2750 —. Akcye Fabryki broni 578 —. Akcye Tureckie tytoniowe 378·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 938. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 —. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·70. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 149·75. Marki 117·45. Ruble 253·50.

Cukier 19·70 do 19·8 spokojny. Spirytus 38·20 do 38·6 słaby.

Pensyonat Wrzos

ulica Siemiradzkiego Nr 14, II p.

Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla kształcących się panien. 3228 1 6

Nauczycielka

posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę, przedmioty szkolne, poszukuje posady na wsi wzamian za utrzymanie swoje i sześcioletniej dziewczynki. — Morawska, Lwów, ulica Halicka l. 10, II p. 3234 2 2

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny lipcowy, posyłam najtaniej pocztą w 5 kg. blaszankach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za 5 K 50 h. Miód jest z m'j własnej pasieki, dlatego ręczę za czystość **P. STELMACH, Sosnów**, p. Siemikowce. 3241 1 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 69 0

Fortepian krótki, czarny, Ehrbara, śliczny ton, zaraz **do sprzedania**. Oglądać można Krowoderska 30, parter na prawo, między 3—7. 3187 5 5

ZAKOPANE.

Ogrodowa Nr 4.

Mieszkanie parterowe z 7 pokoi o dwu oszklonych werandach, z całkowitem urządzeniem kuchennem i stołowem, na żądanie z pościelą, jest całe lub częściowo **do wynajęcia na zimę.** Tamże **pokoje do wynajęcia** z utrzymaniem lub bez. 3226 3 5

Ucznia

z ukończoną 3 klasą gimn. przyjmie do praktyki **Pierwsza Droguerya w Krakowie, ul. Stradom l. 7.** 3110 8 0

Wł. Borejko

Kraków, Sławkowska 9,

obok Grand hotelu,

poleca obuwie własnego wyrobu męskie, damskie i dziecięce, eleganckie a trwałe po cenach przystępnych. Ma na składzie

Kalosze rosyjskie

Przyjmuje również do naprawy obuwie i kalosze. 3178 8 16

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 46 0

Grzybki i rydze

młodziutkie, główki we winnym occie i korzeniach wybornie zaprawione, w baryłkach 6½ kg. za 9 K, w baryłkach 3 kg. za 5 K, **grzybki suszone**, białe jak śnieg, drobne, z poręczeniem czyste, 1 kg. za 5 K, pośledniejszych za 4 K wysyła **Antonina Kostelecká ve Svratouchu Nr 175 u Hlinska** (Czechy). 3194 3 3

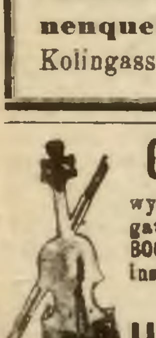
Kronenquelle

wyborna, w kwas węglowy obfita, naturalna szczawa.

Składy

potrzebne dla Krakowa i okolicy.

Zgłoszenia przyjmuje **Verkaufs-Bureau der Kronenquelle, Wiedeń, IX.,** Kolingasse 17. 8246



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 35 60

KRAKOW, Rynek 37, Linia A-B

REIM I SPÓŁKA

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych 3042 3 0



Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska

Do desinfekcyi Karbol w płynie i proszku, Formalina, Kresolina, Lysol, Antimiasmaticum

Oliwę kaukaską, po maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 61·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — **„Nowość"**: Podkładki gumowe podgobcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora, Papier naftalinowy. Liście paczulowe. Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting tynktura na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol"** tynktura na pluskwy — „Nowość": **„Fuchsol" proszki na karakony, szwaby, pchły — Pigułki na szczury i myszy.**

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania

---

Wszelkie przybrania | Rok założenia 1894. | na składzie.

TOALETY wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne

od skromnych do najwykwintniejszych — z materyałów własnych jak i dostarczonych — powszechnie znanym krojem francuskim.

Franciszek Holub

Pracownia sukien i Konfekcyi damskiej

w Krakowie, Floryańska 6, I p.

Przyjmuje i wykonuje elegancko i starannie.

CENY PRZYSTĘPNE.

Amazonki, Żakiety, Wierzchy do futer specyalnym krojem angielskim.

Na łaskawe zamówienia z prowincyi wystarcza przesłany stanik na miarę, długość spódnicy i objętość w biodrach. 3253 1 5

Próbki | wysyłam | opłatnie.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3122 4 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 2383 12 0

Dnia 28 września br.

w Turce n. Stryjem (przy Lwowie) odbędzie się **licytacya dóbr,** obejmujących 400 morgów roli, place budowlane, młyn wodny i inne budynki, oraz w mieście ratusz, do tych dóbr należący. Cena 70.000 koron. 8248

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

2262 przysięgły rzecznik patentowy 24 0

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego)

Losy tureckie 400 frank.

6 ciągnień na rok 6

Najbliższe już dnia

1-go października 1905.

Główna wygrana

frkw 600.000, 300.000 i t. d.

Najmniejsza wygrana 240 franków złotem bez żadnego potrącenia.

Losy oryginalne za gotówkę po dziennym kursie lub na 38 raty miesięczne po K 5 50 za los.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

3257 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

WYPRAWY

dla 2997 9 10

Młodzieży szkolnej

polecają w wielkim wyborze

Bracia SPERBER

Kraków, Rynek 21. Róg ul. Brackiej.

Ceny nader niskie.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

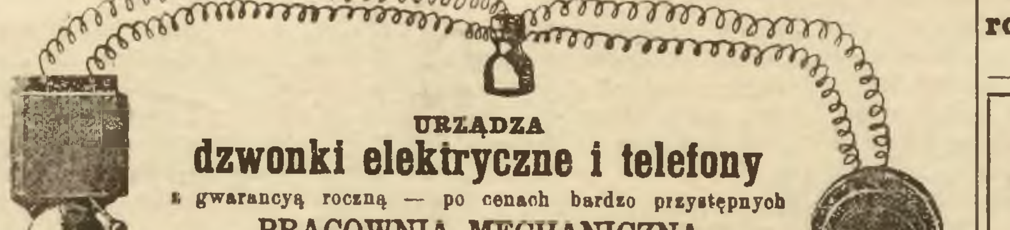
w Krakowie, Basztowa l. 9,

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r. wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych

5% dywidendy.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądanie odwrotnie, **a wpłaty na udziały** przyjmuje bez ograniczenia wysokości. 2705 13 15



URZĄDZA

dzwonki elektryczne i telefony

z gwarancyą roczną — po cenach bardzo przystępnych

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

ulica Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra. 3215 3 10

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3.** 3070 3 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za umową na raty.

Na prowincyę wszelkie zamówienia uskuteczn ia się możliwie jak najprędzej.

Na składzie materyały krajowe i angielskie. Zamówienia przyjmuję o kilka złr. taniej, niż wszędzie.

„Gwiazda Północy"

(rok założenia 1867),

AKCYJNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Filia dla Austryi w Wiedniu, I., Kärntnerstr. 34.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904 wyżej	318 milionów koron
Aktywa „ „ „ „	100 „ „
Specyalne rezerwy i fundusz zysku 1/I „	5·5 „ „

W Austryi koncesyonowano od 1873 roku.

Ubezpieczenie na dożywocie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem nieudolności do pracy; następnie **uwolnienie od jakiejkolwiek opłaty premii, a pobieranie renty przez cały czas trwania nieudolności,** a to w wysokości 10 procent ubezpieczonego kapitału — Ubezpieczony kapitał powiększa się peryodycznie bez ponownych lekarskich oględzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę. **Renty pod najkorzystniejszemi warunkami.** Świadectw, że osoba nie żyje, nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie, na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.

Prospekty wysyła się, a informacyj chętnie udziela

Generalne zastępstwo dla Galicyi zachodniej

„Dom dla ziemian", Kraków, ul. Szewska 2.

Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnemi warunkami. Nowicyuszy poucza się. 3247 1 8

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 74 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr.	1 40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej		2 50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3 50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9 —
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr.	3

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 20 0

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100"** poste restante **Chrzanów.** 2964 8 10

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 9 0

Pannę

uzdolnioną w modniarstwie przyjmie Magazyn mód kapeluszy damskich

Jadwigi Pollerowej

Kraków, ul. Grodzka l. 3. 2834 10 10



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER

w Pradze, ul. Jeruzalemska 15. Filia w Opawie.

Cenniki za darmo. 3012 8 10

Kilkaset koron

może łatwo zarobić bez fachowych wiadomości każdy, kto umie czytać i pisać. Warunki: nieposzlakowana przeszłość, energia i wytrwałość.

Zgłoszenia pod **„Kilkaset koron"** poste restante **Kraków.** 3220 3 3

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 Kraków, ul. Długa Nr 13. 32 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce **teatral.**

Pokój kawalerski

duży, frontowy, umeblowany, przy ulicy Starowiślnej l. 4, I p. **do wynajęcia zaraz.** Wiadomość tamże, drzwi na prawo. 3259 1 4

Uczeń z ukończoną VI klasą gimnazyalną, izraelita, poszukuje umieszczenia w aptece jako praktykant. Zgłoszenia: **Immerglück, Sękowa** ad Gorlice. 3249 1 3

Młody człowiek

ze świadectwami poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod **„Posada"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3238 2 2

Trzy ule pszczół

najpostępowsze z ramami piętrowemi, z całorocznym zbiorem miodu tanio **do sprzedania.** Kurdowski, Krzeszowice. 3229 2 2

Przygotowuje się

do egzaminów na manipulantki pocztowo-telegraficzne, oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych. Wiadomość: ul. Pańska 10, II piętro, drzwi na prawo. 3207 4 5

Kupię kamienicę

w Krakowie z długami. Oferty dokładne pod **B. M. l. 50, Kraków,** poste restante. 3912 3 3

Winogrona deserowe

kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·30 wysyła 3211 3 10

Dr Horváth, Szetendre. Węgry.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereins" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3190 8 11

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3114 6 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I - 282. Tryest, via Campanile 13—282.

Sposób pozbycia się tuszy.

Nowa metoda w zewnętrznem i lokalnem postępowaniu w celu usunięcia tuszy, bez zmiany sposobu żywienia i trybu życia bez używania lekarstw

Aby smukłą być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba używać tylko

MYDŁA URAL.



Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne, przyjemne, proste zastosowanie. Nie potrzeba dyety. Nie potrzeba lekarstw, Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia. — Działanie naturalne. — Tysiące pochwał.

Mydło Ural powoduje ubytek zbytniego tłuszczu części ciała niem nacieranych, powstrzymuje tycie i upiększa kształty u pań, mężczyzn i dzieci.

Mydło Ural zawiera dobrze oczyszczony wyciąg ziołowy, który wessany przez skórę, rozpuszcza znajdujące się w niej pokłady tłuszczu, nie sprowadzając uszczerbku dla zdrowia, jaki powstaje niezawodnie przez ustawiczne używanie wewnętrznie stosowanych tak zwanych „środków leczniczych". **Mydło Ural** wysyła się z dokładnym opisem użycia w wielkich kawałkach po 250 gramów za **4 K, 3 kawałki 10 K, 6 kawałków 16 K, 12 kawałków 30 K** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Począwszy od 3 kawałków opłatnie. — Zlecenia przesyłać do składu głównego 2177 5 6

M. Feith, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1881** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 20 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Nie ma pryszczów

wyrzutów, trądzików, piegów, plam wątrobianych ani innych nieczystości na twarzy, kto używa słynnego w świecie prawdziwie angielskiego **mleka ogórkowego C. Balassy**, które czyni twarz świeżą, białą i młodocianą. Skutek następuje niezawodnie po 2—3 razowem potarciu. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko **„Balassa"**. Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, a krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i 1·20 K. Wysyła pocztą aptekarz **C. Balassa**, Budapest, Erzsébetfalva. — Dostać można **w Krakowie u Reima i Spółki, M. Schwarza, aptekarza w Przemyślu,** oraz w każdej aptece i drogueryi. 581 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.